

dziennik

CZWARTEK 16 LIPCA 2020 r.

WSCHODNI

Nożownikowi z Mołdawii grozi dożywocie

Puławska prokuratura chce postawić 45-letniemu mężczyźnie podejrzanemu o zamordowanie 26-letniej Ukrainki zarzut zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem.

STRONA 3



Bon turystyczny 500+ na półmetku wakacji

PIENIĄDZE Rodzice dzieci, które na wakacje wyjadą w sierpniu, mogą załapać się na rządową zapomogę w postaci bonu turystycznego 500+. Z pomocy może skorzystać nawet 6,5 mln najmłodszych. Ale organizatorzy wypoczynku i rzecznik przedsiębiorców krytykują niektóre rozwiązania

Katarzyna Prus

Prawdopodobnie na przełomie lipca i sierpnia będzie można skorzystać z bonów turystycznych dla dzieci. To najnowszy termin, który był już przesuwany. Wczoraj przepisy uchwalił Sejm.

Bon, który ma zachęcić do wakacji w kraju, ma mieć formę elektroniczną. Będzie można go wykorzystać do opłacenia np. pobytu dziecka w hotelu, pensjonacie, gospodarstwie agroturystycznym, na koloniach, obozie harcerskim czy sportowym.

Ale nie wszędzie. Lista miejsc, w których będą honorowane, znajdzie się w rządowym katalogu bazy turystycznej. Bony będą



Według rządowych szacunków z bonów turystycznych 500+ będzie mogło skorzystać około 6,5 mln dzieci

FOT. ARCHIWUM

przysługiwać niezależnie od poziomu dochodów, tak jak w przypadku programu 500+. Posłowie przychylił się do senackiej poprawki zakładającej, że z bonu skorzysta też dzieci rodziców pracu-

jących za granicą (chodzi o grupę 150-200 tysięcy). Bonu nie będzie można wymienić na pieniądze.

– Z bonu turystycznego 500 zł mogą korzystać dzieci (do 18 roku życia – red.),

które są uprawnione do świadczenia 500+. W przypadku dzieci niepełnosprawnych ta kwota jest dwukrotnie wyższa. Bon będzie można zrealizować do końca marca 2022 roku

– informuje Ministerstwo Rozwoju. – Planujemy, że system, który opracuje ZUS, zacznie działać na przełomie lipca i sierpnia. Bony będą miały formę elektroniczną.

– Taka pomoc dla turystyki to farsa – komentuje jednak właścicielka firmy z okolic Lublina, która oferuje m.in. usługi przewodnika. – To przede wszystkim pomoc dla rodzin z dziećmi, które przecież i tak już państwo wspomaga. Dla mnie jako przedsiębiorcy oferującego usługi turystyczne pieniądze z bonu wakacyjnego to kasa wirtualna. Mam duże obawy co do tego, kiedy miałabym faktycznie otrzymać pieniądze.

Dodaje, że jej obroty z czerwca spadły w porównaniu do ubiegłego roku o 90 proc. – W takiej sytuacji potrzebujemy realnej pomocy w postaci bezpośrednich rozwiązań, np. dalszego zwolnienia z ZUS do końca roku – uważa nasza rozmówczyni. – Poza tym jeśli ma to rzeczywiście pomóc turystyce, to dlaczego nie dotyczy

to wszystkich usług, również tych pojedynczych, jak np. zwiedzanie? Każdy przedsiębiorca, również mała firma powinna dostać wsparcie, bo każdy z nas dostał w kość – dodaje.

W podobnym tonie wypowiada się Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców. – Bony turystyczne w założeniu, o którym informuje rząd, mają przynieść korzyści sektorowi turystycznemu, dla którego skutki epidemii były i są dotkliwe. Jednocześnie zawęża się jednak krąg beneficjentów do organizatorów imprez turystycznych, którzy oferują usługi łączone. W praktyce skorzystają na tym przede wszystkim biura podróży – zwraca uwagę Adam Abramowicz, Rzecznik MŚP. – W ten sposób eliminuje się małe firmy, które często oferują pojedyncze usługi, np. zwiedzanie, rejsy żeglarskie, spływy kajakowe. Wszyscy przedsiębiorcy z sektora turystyki powinni być traktowani na równi, bo wszyscy ponieśli straty – podkreśla rzecznik.

Holendrzy zrywają przyjaźń z Puławami. Za strefę wolną od LGBT

ZGRZYT Holenderskie miasto Nieuwegein oficjalnie zakończyło przyjaźń ze swoim byłym już miastem partnerskim – Puławami. Decyzję o zerwaniu współpracy podjął lokalny samorząd zaniepokojony doniesieniami o „strefie wolnej od LGBT”

Radosław Szczęch

Holendrom poszło o stanowisko rady miasta Puławy przyjęte w maju zeszłego roku. W dokumencie radni oficjalnie sprzeciwili się tzw. ideologii LGBT. Miał to być również protest wobec „homopropagandy” w zakładach pracy, choć nikt takich przypadków nie zgłaszał. Mimo obiekcji ze strony radnych opozycji, klub PiS to stanowisko przegłosował. Media tego rodzaju postawę niektórych samorządów nazwały wprowadzaniem stref wolnych od LGBT, a więc dokumentu świadczącego o przyzwoleniu na dyskryminację osób o odmiennej orientacji seksualnej. O krok dalej pod koniec ubiegłego roku poszedł lubelski aktywista na rzecz równości Bartosz Staszewski. Działacz zamówił tabliczkę z napisem „strefa wolna od LGBT”, a następnie na chwilę umieszczał ją przed tabliczkami z nazwami



Marieke Schouten – radna holenderskiego Nieuwegein – tęczyową flagą zasłania informację o tym, że jej miasto łączy partnerstwo z Puławami

FOT. NIEUWEGEIN.NL

miejsowości, gdzie ideologiczne stanowiska przyjęto. Akcja udała się do tego stopnia, że w niektórych miastach na

Zachodzie uwierzono w to, że polskie gminy rzeczywiście wprowadziły takie strefy drogą administracyjną, co świadczyłoby

o tym, że homoseksualiści nie są w nich mile widziani.

– W Nieuwegein każdy może być tym, kim jest, bez względu na swoją orientację seksualną, płć, religię lub pochodzenie etniczne. Naszym zdaniem strefy wolne od LGBT, takie jak w Puławach, są naprawdę niedopuszczalne”

– to fragment artykułu, jaki w tym tygodniu zamieszczono na oficjalnej stronie internetowej holenderskiego miasta partnerskiego Puław. Holenderski samorząd zdecydował o natych-

miastowym zerwaniu przyjaźni z Puławami.

Co na to puławscy radni? – Musimy uświadomić naszym przyjaciółom z Holandii, że problemy, o których donoszą, nie mają miejsca. Puławy historycznie od zawsze były i pozostają miastem ceniącym wolność i otwartość na odmienności, także te seksualne. Jako radni przyjęliśmy oświadczenie, w którym sprzeciwiliśmy się przede wszystkim wczesnej seksualizacji dzieci. Ale naszą intencją nie było potępianie ludzi – tłumaczy radny Ignacy Czeżyk z klubu PiS. Z kolei Bartosz Staszewski nie ma wątpliwości, że miasta, takie jak Puławy, same są sobie winne. – Te oświadczenia, czy uchwały, które przyjmowały, były po prostu głupie, bezsensowne. Mamy już pierwsze wyroki sądów, które je w całości uchylają – przyznaje autor prowokacji z tabliczkami.

W NUMERZE

Ciągły problem

WPADKA Kolej zmodernizowała przejazd w Miłocinie. Przy okazji wyremontowała drogę i zmieniła organizację ruchu. Efekt jest taki, że wracając z dziećmi ze szkoły mieszkańcy wsi nie mogą skręcić do domów.

STRONA 2

Z przełożonego na podwładnego

KONKURS Wicedyrektor departamentu Urzędu Marszałkowskiego i kierownik jednego z jego oddziałów zostali szeregowymi pracownikami swojej jednostki. Brzmi jak degradacja, ale obaj panowie, by zdobyć posady, wystartowali w konkursach

STRONA 3

Ciągły problem na drodze

PROBLEM Kolej zmodernizowała przejazd w Miłocinie. Przy okazji wyremontowała drogę i zmieniła organizację ruchu. Efekt jest taki, że wracając z dziećmi ze szkoły mieszkańcy wsi nie mogą skręcić do domów. Na niedzielę ludzie zapowiadają protest i blokadę drogi

Sławomir Skomra

Modernizacja przejazdu w Miłocinie w powiecie lubelskim jest częścią wielkiej, kolejowej inwestycji, czyli remontu torów między Lublinem a Warszawą. Jednak już kilka dni temu okoliczni mieszkańcy zorientowali się, że mają wielki problem.

Ale od początku. Przed remontem z drogi wojewódzkiej, jadąc od strony Nałęczowa do Lublina, tuż za przejazdem można było skręcić w lewo i dojechać tak do wsi Miłocin. Tak samo bez problemu mieszkańcy mogli wyjechać z bocznej drogi – zarówno w stronę Lublina jak i w stronę Nałęczowa.

Ale teraz sytuacja się zmieniła. – Na drodze wojewódzkiej powstały wysepki, a na środku została wymalowana podwójna ciągła linia – mówi Marek Wieczerek, przewodniczący Rady Gminy Jastków, do którego dzwonią w tej sprawie wkurzeni mieszkańcy. – Efekt jest taki, że jadąc w stronę Lublina nie da się z drogi wojewódzkiej skręcić w lewo, do wsi – dodaje.

Niby nic, ale wiele osób pracuje w Nałęczowie lub posyła tam dzieci do szkoły. Wracając do siebie



Ciągła linia i związany z tym zakaz skrętu w lewo zaraz za przejazdem kolejowym mocno utrudnił życie mieszkańcom

nie mogą już swobodnie skręcić, tylko muszą nadrobić kilometry. – Można np. gdzieś wykręcić na drodze trochę dalej, ale to może być niebezpieczne. Być może trzeba będzie jechać aż na stację paliw, dwa kilometry dalej, żeby zawrócić – mówi przewodniczący Wieczerek.

Tyle że to rozwiązanie nie dla wszystkich, bo np. ciągnik z pod-



FOT. MAREK WOJCIECHOWSKI

czepionym dużym sprzętem rolniczym może mieć problemy z zawróceniem.

– To wszystko jest bez sensu – denerwuje się jeden z mieszkańców Miłocina. – Zostaliśmy tymi zmianami zaskoczeni. Prawda wyszła na jaw, kiedy namalowano podwójną ciągłą. Wszystko przez to, że nikt wcześniej nie pytał o zdanie mieszkańców – narzeka.

To, że nie było konsultacji z mieszkańcami, potwierdza Wieczerek. Za to kolej, która prowadzi całą inwestycję, miała akceptację zmian policji i Zarządu Dróg Wojewódzkich.

W sprawę zaangażował się też Marek Wojciechowski, radny PiS sejmiku województwa. – Badałem tę sprawę dokładnie i niestety tak być musi ze względów bezpieczeń-

stwa oraz zmiany kategorii samego przejazdu z A na B. Brak dróżnika i wprowadzenie automatycznej obsługi zapór – szlabanów na przejeździe – wymaga spełnienia odpowiednich norm i zabezpieczeń w trosce o życie i zdrowie uczestników ruchu drogowego – tłumaczy w internetowym wpisie.

Zapewnia, że jeszcze będzie naciskał na ZDW i na marszałka województwa, żeby „złagodzić skutki” modernizacji dla części mieszkańców Miłocina.

Ale mieszkańcy nie mają zamiaru czekać, tylko chcą wziąć sprawę w swoje ręce. Skrzykują się na protest. W niedzielę, wstępnie o godzinie 10

– mówi Dziennikowi jeden z mieszkańców. – Będziemy przechodzić przez przejście dla pieszych i utrudnimy ruch. To będzie dzień wolny, wiele osób będzie z Lublina jechało do Nałęczowa. Wiem, że się zdenerwują, ale sorry – coś musimy zrobić – tłumaczy.

Spółce PKP Polskie Linie Kolejowe zadaliśmy kilka pytań dotyczących tej sprawy, ale nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Jubiler z Lublina i puste faktury

Jest akt oskarżenia w sprawie lubelskiej grupy zajmującej się fikcyjnym handlem złotem. Według śledczych wyłudzano w ten sposób zwrot podatku VAT. Chodzi o blisko 10 mln zł. O sprawie pisaliśmy już w maju ubiegłego roku. Śledczy informowali wówczas o podejrzeniach wobec lubelskiego przedsiębiorcy z branży jubilerskiej. Śledztwo w tej sprawie prowadziła Prokuratura Regionalna w Lublinie oraz policjanci z miejscowego Centralnego Biura Śledczego Policji. Na ślad podejrzanych transakcji trafiła lubelska skarbowka i to ona zawiadomiła prokuratorów. Wcześniej fiskus kontrolował firmę jubilera.

Jak informuje prokuratura, od stycznia 2014 r. do lutego 2015 r. przedsiębiorca wprowadził od obrotu 112 faktur dotyczących nabycia blachy oraz granulatu złota bądź srebra. Dostawcami było sześć firm z całego kraju. Faktury opiewały na ponad 54 mln zł i zawierały ponad 10 mln zł podatku VAT. Jak dowodzą śledczy, transakcje były fikcyjne, a wystawione faktury tzw. „puste”. Równoległe z zakupami firma lubelskiego przedsiębiorcy sprzedawała złoto lub srebro klientowi z Belgii. W roku 2014 i styczniu 2015 łączna wartość dostaw wyniosła blisko 12 mln euro. Z tytułu tych transakcji firma wystawiła 39 faktur dokumentujących

wewnętrznych dostawę ze stawką VAT 0 proc. Z ustaleń prokuratury wynika, że dzięki temu dochodziło do nielegalnego uzyskiwania zwrotu podatku VAT. Wyplata ostatniej transzy została wstrzymana decyzją Urzędu Kontroli Skarbowej w Lublinie. – Działalność lubelskiego przedsiębiorcy była przykryciem tzw. karuzeli podatkowej – informują śledczy. Działano w niej jeszcze kilkanaście firm z całego kraju. Poprzez fikcyjny obrót złotem i srebrem przedsiębiorcy chcieli uzyskać jak największe zwroty podatku. Prokuratura uznała, że w praktyce tworzyli oni zorganizowaną grupę przestępczą. Mieli wyłudzić ponad

8 mln zł podatku i próbowali zdobyć kolejne 2,1 mln zł. Podczas śledztwa aresztowano 18 osób. Sześć z nich pozostaje za kratami. Pozostali wyszli na wolność po wpłaceniu poręczeń majątkowych. Mają zakaz opuszczania kraju. Do sądu trafił właśnie akt oskarżenia przeciwko przedsiębiorcom. Obejmuje on 26 osób, którym postawiono w sumie ponad 170 zarzutów. Chodzi o kierowanie i udział w zorganizowanej grupie przestępczej, wyłudzenie podatku VAT, fałszowanie dokumentów czy pranie brudnych pieniędzy. Zabezpieczenia na mieniu podejrzanych przekraczają 5,5 mln zł.

JACEK SZYDŁOWSKI

KRONIKA POLICYJNA

Odnaleziona po kilku dniach

Zakończono poszukiwania 30-letniej Natalii z Lublina. Kobieta jest cała i zdrowa. Policjanci odnaleźli ją w Stalowej Woli. 30-latką z Lublina zaginęła w piątek. Po południu wyszła z mieszkania w Lublinie. Zabrała swojego psa. Świadkowie widzieli, jak spaceruje z czworonogiem ul. Węglinek. Z późniejszych, nieoficjalnych informacji wynikało, że kobieta wsiadła do pociągu jadącego w kierunku Rzeszowa. Potwierdziły to nagrania z kamer monitoringu. Jak informują policjanci, kobieta została odnaleziona w Stalowej Woli. Jej zdrowiu i życiu nic nie zagraża.

Oszukiwała na policjanta

25-latka z gm. Niemce odpowie za oszustwa metodą na policjanta. Śledczy ustalili, że brała udział w przynajmniej pięciu wyłudzeniach. Jej ofiary straciły blisko 180 tys. zł. Do pokrzywdzonych osób dzwonił mężczyzna, który podawał się za policjanta. Twierdził, że ich bliscy spowodowali wypadek i – aby nie trafili do aresztu – potrzebne są pieniądze. – Niestety kobiety uwierzyły w słowa oszustów i przekazały obcym osobom zgromadzoną gotówkę. Pokrzywdzone były przekonane, że pieniądze przekazują prawdziwemu policjantowi, by „ratować” członka rodziny. Łącznie straciły blisko 180 tys. złotych – informuje Kamil Gołębiowski, rzecznik policji w Lublinie. Policjanci ustalili, kto odbierał pieniądze od starszych osób. We wtorek zatrzymali w tej sprawie 25-latkę z gminy Niemce. Znaleźli przy niej 20 tys. złotych. Pieniądze zostały zabezpieczone na poczet przyszłej kary. Kobieta twierdziła, że nie wiedziała, iż bierze udział w oszustwach. Policjanci będą wnioskować o jej tymczasowe aresztowanie. Za oszustwo kobiecie grozi do 8 lat więzienia. (JSZ)

Pobili się o wozy, to teraz je dostaną

Już wiadomo, do których gmin w województwie lubelskim trafią wozy strażackie za wysoką frekwencję w II turze wyborów prezydenckich w ramach rządowej akcji „Bitwa o wozy”. Nasz region podzielono na pięć byłych województw. I tak, jak informuje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, w byłym województwie białokopolskim najliczniej do urn poszli mieszkańcy gm. Rossosz (frekwencja wyniosła tu 80,96 proc.); w byłym województwie chełmskim samochód ratowniczo-gaśniczy trafi do gminy Urszulin (frekwencja 71,13 proc.); w byłym województwie lubelskim do gminy Wilkołaz (73,69 proc.); a w byłym województwie zamojskim triumfowała gmina Turobin (70,88 proc.). Ostatni wóz pojedzie do Chrzanowa (82,9 proc.), który przed reformą terytorialną należał do województwa tarnobrzeskiego, a teraz leży w powiecie janowskim na południu naszego regionu. (RED)



dziennik Wschodni

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazuś, tel. 691 770 061,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela,
e-mail: szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail: dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl
Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423,
e-mail: agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 81 46 26 837, 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966,
fax 81 46 26 988, **Oferta:** 81 46 26 801,
e-mail: jakuszezka@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter), 20-078 Lublin
Terenowe oddziały:
Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355.

Druk: AGORA S.A.



Z przełożonego na podwładnego

KONKURS Wicedyrektor departamentu Urzędu Marszałkowskiego i kierownik jednego z jego oddziałów zostali szeregowymi pracownikami swojej jednostki. Brzmi jak degradacja, ale obaj panowie, by zdobyć posady, wystartowali w konkursach. I decyzją marszałka nadal pełnią kierownicze obowiązki

Tomasz Maciuszczak

Chodzi o konkursy na wolne posady w Departamencie Środowiska i Zasobów Naturalnych w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego. Nabór na stanowisko ds. planów gospodarki odpadami (ubiegało się o nie 17 osób) wygrał Tomasz Marzęda. Z kolei w postępowaniu dotyczącym stanowiska ds. gospodarki odpadami komunalnymi (chętnych było 21) wyłoniony został Wojciech Witkowski.

Obaj panowie w urzędzie nie są nowymi postaciami. Byli w nim zatrudnieni od kilku miesięcy na zasadzie zastępstw. Marzęda, który

jest przewodniczącym Rady Powiatu Lubartowskiego (radnym został startując z listy PiS), ostatnio był p.o. zastępcą dyrektora departamentu. Z kolei Witkowski pełnił obowiązki kierownika oddziału – Centrum Zarządzania Gospodarką Odpadami w tym samym departamencie.

– Ja żyję w przekonaniu, że wszystko jest w porządku. Zarzuty, jeśli się chce, można wysuwać przeciwko każdemu – odpowiada Tomasz Marzęda. I wyjaśnia, że w konkursie wziął udział dlatego, że od 1 stycznia był zatrudniony tylko na zastępstwo. – Teraz pracuję na stanowisku specjalisty, któremu powierzono pełnienie obowiązków zastępcy dyrek-

tora. To, jakie będą moje dalsze losy, jest decyzją pana marszałka.

– Nabory na te stanowiska przeprowadzono z uwagi na olbrzymi zakres prac związany z wdrażaniem w Polsce nowego systemu informacji o odpadach, tzw. BDO – wyjaśnia Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy marszałka województwa lubelskiego. I dodaje, że obu wyłonionym w konkursach urzędnikom zaproponowano dalsze pełnienie obowiązków zastępcy dyrektora oraz kierownika oddziału. Na jak długo? – Nie ma tu granicznego terminu. To będzie decyzja marszałka, powołanie może się odbyć np. w drodze awansu – wyjaśnia Małecki.

– Mnie to nie dziwi. PiS konsekwentnie obsadza urzędowe stanowiska swoimi ludźmi. Sposób, w jaki to robi, pozostawię bez komentarza. Każdy rozsądny domyśli się, o co tu chodzi – krytykuje Grzegorz Kapusta, były wicemarszałek województwa, a obecnie opozycyjny wojewódzki radny PSL. I dodaje: – Obserwuję to z niepokojem, bo w urzędzie niewiele się mówi o merytorycznej pracy, trwa ciągła opowieść o zatrudnianiu. To nie jest normalna sytuacja.

Z Wojciechem Witkowskim nie udało nam się wczoraj skontaktować. Jak usłyszeliśmy urzędzie, obecnie przebywa na urlopie.

Nożownikowi z Mołdawii grozi dożywocie

Puławska prokuratura chce postawić 45-letniemu mężczyźnie podejrzanemu o zamordowanie 26-letniej Ukrainki zarzut zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem. Będzie też wnioskować o areszt.

Do zabójstwa doszło we wtorek. W wyniku szeregu ran kłutych zadanych nożem zginęła 26-letnia Ukrainka, Maia V. Podejrzanym o tę zbrodnię jest 45-letni Mołdawianin, Ion B.

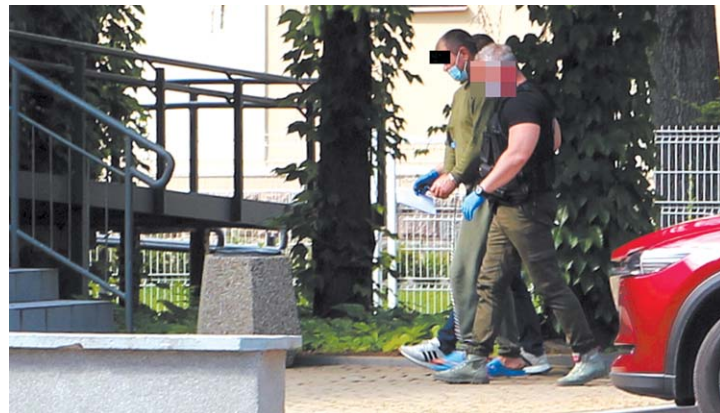
Sprawca znał swoją ofiarę. Oboje mieszkali po sąsiedzku w kamienicy przy ul. 6 Sierpnia w Puławach. Pracowali w tej samej przetwórczyńi warzyw i owoców w gminie Wąwolnica. We wtorek doszło między nimi do sprzeczki. Kobieta uciekła na balkon kamienicy, ale napastnik ruszył za nią. Według relacji świadków miał ją wciągnąć siłą do mieszkania. Tam wielokrotnie dźgnął ją nożem.

Kobieta zmarła w szpitalu. Policjanci zatrzymali napastnika na miejscu zdarzenia. Zabezpieczyli także nóż – narzędzie zbrodni. Podejrzanym trafił do policyjnego aresztu. W środę został doprowadzony do prokuratury na przesłuchanie.

– Sekcja wykazała, że przyczyną śmierci kobiety było zadanie jej szeregu ran kłutych ostrym narzędziem. Będziemy wnioskować do sądu o tymczasowe aresztowanie podejrzanego, na początek na trzy miesiące. Przedstawimy mu zarzut zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem – mówi Katarzyna Abramowicz z Prokuratury Rejonowej w Puławach.

Decyzja o aresztowaniu Iona B. zapadnie w czwartek. Mołdawianinowi grozi do 25 lat więzienia lub nawet dożywocie. Motyw sprawy wciąż nie jest znany.

RS



W środę Ion B. na przesłuchanie został doprowadzony w kajdankach. Mężczyzna nie mówi po polsku. Śledczym pomagał tłumacz

FOT. RS

Zarzuty za zniewagę prezydenta

Mieszkaniec Zamościa odpowie za znieważenie prezydenta RP. Miało do tego dojść podczas piątkowej wizyty Andrzeja Dudy w tym mieście. „Je...ć Duda!” – miał krzyknąć zatrzymany mężczyzna.

Do zdarzenia doszło po godz. 22:00, przed jedną z restauracji przy zamojskim rynku. – Zatrzymano mężczyznę, któremu postawiono później zarzuty dotyczące znieważenia głowy państwa – potwierdza Dorota Krukowska-Bubiło, rzecznik zamojskiej policji.

Zatrzymany mężczyzna nie uczestniczył w wiecu, który odbywał się wówczas przed ratuszem. Razem ze znajomymi bawił się w restauracji.

– Wychodziłem już na zewnątrz, za mną szło kilka osób. Z tyłu słysząc było wulgarne okrzyki pod adresem prezydenta – relacjonuje pan Marcin. – Szedłem pierwszy i jako pierwszy zostałem zatrzymany. Człowiek idący za mną dostał mandat, a pozostali się rozeszli. Sam nie krzychałem i nikogo nie obrażałem – utrzymuje mężczyzna.

Został jednak zatrzymany i przewieziony do komendy. – Trzymali mnie tam kilkanaście godzin. Wyszłem w sobotę po południu – dodaje pan Marcin. – Postawili mi zarzuty zniesławienia prezydenta RP. Czterech policjantów zeznało, że wykrzykiwałem pewien wulgarny slogan, chociaż tego nie robiłem. Krzyczały osoby idące za mną.

Za znieważenie prezydenta grozi do 3 lat pozbawienia wolności.

(JSZ)

Kto pierwszy, ten lepszy

BIZNES 74 mln zł trafi do lubelskich małych i mikro przedsiębiorstw w ramach unijnego wsparcia w związku z pandemią koronawirusa. O przyznaniu dotacji będzie decydowała kolejność złożenia wniosków.

Nabór miał ruszyć wczoraj. Z powodu problemów związanych z przeciążeniem systemu informatycznego, rozpocznie się jednak dziś o godz. 10. – Potrzebowaliśmy dodatkowego dnia, bo mieliśmy sygnały od przedsiębiorców o kłopotach ze stabilnością działania systemu – mówi Katarzyna Kędzierska, dyrektor Lubelskiej Agencji Wspierania Przedsiębiorczości.

O wsparcie mogą ubiegać się mikro i małe firmy, które wskutek pandemii koronawirusa zanotowały spadek obrotów o co najmniej 30 proc. Kwoty dotacji są uzależnione od liczby zatrudnionych osób. Na przykład mikroprzedsiębiorcy mogą wnioskować o dofinansowanie na jeden miesiąc swojej działalności w wysokości ok. 7,8 tys. zł. Według szacunków LAW P pieniędzy powinno wystarczyć dla ok. 4,5 tys. firm. Tymczasem do tej pory w systemie zarejestrowało się ok. 16 tys. podmiotów. Oznacza to, że przy obowiązującej zasadzie „kto pierwszy, ten lepszy”, można spodziewać się szturmów ze strony przedsiębiorców. Czy system to wytrzyma?

– Jesteśmy na to przygotowani. Wprowadziliśmy rozwiązania, które zabezpieczają możliwość jednoczesnego składania wielu wniosków. Największe obciążenie systemu było jednak w momencie ich wypełniania. W momencie, gdy przedsiębiorcy mają już wypełnione dokumenty, ich wysłanie nie powinno być problemem – przekonuje Kędzierska.

Beneficjenci, których aplikacje zostaną rozpatrzone pozytywnie, umowy podpiszą jeszcze w tym miesiącu. Pierwsze dotacje mają być wypłacone na początku sierpnia. (TOMA)

dziennik **WSCHODNI**

ZAPRASZAMY POD NOWY ADRES

3 MAJA
18/2
20-078 LUBLIN

Co jeszcze znajdą w środku miasta

NIESPODZIANKI W poniedziałek niewybuch, we wtorek niewybuch. A w środę dwa. Trzeci dzień z rzędu na Al. Racławickich znaleziono pozostałość z czasów wojny. Na dodatek na ul. Lipowej wykopano ludzkie szczątki. Pracujący robotnicy są przekonani, że to nie ostatnie znaleziska



- O, tu, tutaj były szczątki – pokazywał na duży wykop jeden z robotników. - Przyjechali i wybrali – opowiadał

Znalezienie pocisków kompletnie sparaliżowało ruch w centrum



Każdy kto chciał przejść Al. Racławickimi, był cofany przez policjantów



Pociski znaleziono przy kapliczce na granicy Ogrodu Saskiego



Zamknięta była ul. Łopacińskiego

Sławomir Skomra

- Podczas prac przy kanalizacji deszczowej zbiornika retencyjnego na ul. Lipowej, na wysokości siedziby PZU, znaleziono ludzkie szczątki – poinformowała wczoraj wczesnym popołudniem Justyna Góźdz z biura prasowego ratusza.

Chodzi o prace prowadzone w ramach wielkiej przebudowy, która obejmuje ul. Poniatowskiego, Al. Racławickie i właśnie ul. Lipową. Gdzie w związku z odkrytymi szczątkami szybko przyjechał nadzór archeologiczny, a prace budowlane zostały wstrzymane.

- Wstępna analiza wykazała, że znalezisko pochodzi prawdopodobnie z XVII wieku – dodała Góźdz.

Niewybuchy. Dzień trzeci

O ile sytuacja na Lipowej nie przysporzyła kłopotów ani kierowcom (bo ulica i tak jest zamknięta) ani pieszym, to sprawa z Al. Racławickimi była poważniejsza. Ratusz zawiadomił o ich zamknięciu. Wczoraj jak informowało miasto, na wysokości Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, znaleziono dwa niewybuchy.

A dokładniej, znalezisko znajdowało się przy kaplicz-

ce na granicy Ogrodu Saskiego. A jeszcze dokładniej, jak mówił nam jeden z pracowników, koło przenośnej toalety ustawionej dla robotników.

- Zgodnie z umową, inwestycja związana z przebudową Al. Racławickich prowadzona jest pod stałym nadzorem saperskim i archeologicznym. Dzisiaj od godzin porannych, na wezwanie wykonawcy robót, przeprowadzane jest ponowne rozeznanie terenu przez saperską. Prace obejmują Al. Racławickie i ul. Lipową na odcinkach, gdzie zdjęty został asfalt, co umożliwia

przeprowadzenie badania w głębszych warstwach jezdni – informowała Justyna Góźdz.

Każdy kto chciał przejść Al. Racławickimi, był cofany przez policjantów, którzy rozwinęli białą-czerwoną taśmę już przy KUL-u.

- To dwa pociski 150 mm – mówi nam Szymon Ciećka z nadzoru saperskiego firmy eSCeSaper. - Znajdują się w starej studzience kanalizacyjnej. Podejrzewamy, że ktoś je tam kiedyś składował. Pociski były zamurowane - dodał.

Ciećka tłumaczył, że przed rozpoczęciem prac plac bu-

dowy został sprawdzony sapersko, ale tylko w części gdzie jest teren zielony. - Pod betonem, pod asfaltem nie ma takiej możliwości – dodał ekspert i skwitował: - To na pewno nie ostatni pocisk jaki znaleźliśmy.

Paraliż w centrum. Dzień trzeci

Znalezienie pocisków kompletnie sparaliżowało ruch w centrum. Autobusy i trolejbusy stanęły w trakcie kursów, a pasażerowie musieli dalej iść pieszo. - Trzecia bomba, trzecia bomba - narzekała jedna z pasażerek przypominając, że to już

kolejny niewybuch na Al. Racławickich.

Inny pasażer nie krył zdenerwowania: - Takie rzeczy w XXI wieku! Przecież mówili, że sprawdzili ten teren - narzekał.

Jedne autobusy zatrzymały się na wysokości KUL, inne zaparkowały na przystanku koło wejścia do Ogrodu Saskiego, kolejne ustawiły się rzędem na jezdni. W sumie naliczyliśmy 12 pojazdów.

Zarząd Transportu Miejskiego zarządził objazd dla 16 linii komunikacji miejskiej. W chwili gdy zamykałyśmy to wydanie gazety objazdy nadal obowiązywały.

Z lotniska do wodociągów

KADRY Krzysztof Wójtowicz został nowym wiceprezesem Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Lublinie.

- Rada Nadzorcza MPWiK w Lublinie powołała Krzysztofa Wójtowicza na stanowisko wiceprezesa zarządu – informuje Magdalena Bożko, rzecznik MPWiK.

Krzysztof Wójtowicz już wcześniej pracował w miejskiej spółce – w latach 2010-12 był głównym księgowym i prokurentem. W 2013 r. został powołany na stanowisko prezesa zarządu Portu

Lotniczego Lublin. 25 czerwca tego roku Rada Nadzorcza PLL podjęła uchwałę o odwołaniu dotychczasowego zarządu spółki.

Krzysztof Wójtowicz ukończył Politechnikę Lubelską oraz podyplomowe studia Master of Business Administration (MBA). Pracował m.in. w Polskim Koncernie Naftowym Orlen SA, w Sipma SA oraz zasiadał w Zarządach Spółek: Polfa Lublin SA, Perla Browary Lubelskie SA i Pawtrans Holding.

(OPRAC.)

Otwarcie Rezerwatu

LATO W MIEŚCIE Ul. Dolna Panny Marii znów z Rezerwatem Dzikich Dzieci. Dziś otwarcie kolejnego sezonu.

Uwaga są nowe zasady funkcjonowania. Rezerwat będzie czynny codziennie od poniedziałku do niedzieli przez całe wakacje. 9-13- poranne otwarcie. Później godzinna przerwa dezynfekcyjna i wszyscy muszą opuścić Rezerwat. 14 - 18 – popołudniowe otwarcie.

W tym roku nie ma dni rodzinnych. Jeśli ktoś chce pomajsterkować z dzieckiem, będziecie mieć taką możliwość w strefie buforowej. Nie ma zapisów ale limit dzieci (7-15 lat) w strefie ścisłej to 30.

Nie ma zapisów, jest kolejność przyjsia. Limit osób w strefie buforowej (dzieci poniżej 7 lat pod opieką dorosłych) – 60.

Organizatorzy uprzedzają, żeby uczestnicy przyszli na tyle wcześniej, by wypełnili kartę rejestracyjną dla dzieci, przeczytali regulaminy i poznali zasady związane z bezpieczeństwem sanitarnym w RDD. - Pamiętajcie o butach z zakrytymi palcami dla dzieci, o czapkach, o własnej wodzie i jedzeniu wedle potrzeb, o środku na komary, filtrach przeciwsłonecznych – apelują.

Wstęp do RDD jest bezpłatny.

(OPRAC. AGDY)

Koledze Jackowi Matyszewskiemu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają
Zarząd i Pracownicy
Lubelskiego Przedsiębiorstwa
Energetyki Ciepłej S.A.



Nie chcą bloków za oknami

OBAWY To absurd architektoniczny – twierdzą mieszkańcy domów przy ul. Jaspisowej. Są przeciwni temu, by na sąsiednim, pustym terenie wyrosły bloki. Ich budowę chcą dopuścić planiści z Ratusza na prośbę właściciela nieruchomości. – A co będzie z nami? – pytają sąsiedzi zaniepokojeni wizją bloków otaczających ich ogródki

Dominik Smağa

Sprawa dotyczy niezabudowanego terenu na szybko rozwijającym się Węglinie Południowym koło nowej miejskiej podstawówki. Chodzi o działkę (0,93 ha), która od południa przylega do przyszłej jezdni ul. Berylowej, od wschodu i zachodu obudowana jest blokami mieszkalnymi, a od północy sąsiaduje z domami jednorodzinnymi. Właśnie mieszkańcy tych domów najbardziej obawiają się zmiany przeznaczenia terenu, którą skłonni są opracować planiści z Urzędu Miasta.

Wspomniana nieruchomość jest dziś przeznaczona pod budowę domów jednorodzinnych, o czym mówi plan zagospodarowania terenu uchwalony przez Radę Miasta osiemnaście lat temu. Pozwala on na budynki mające nie więcej niż jedno piętro, z dopuszczeniem poddasza użytkowego. O zniesienie takich ograniczeń stara się właściciel gruntu. W lutym tego roku zawnioskował do Urzędu Miasta o „zmianę funkcji mieszkaniowej jednorodzinnej na funkcję mieszkaniową wielorodzinną”.

Urbaniści z miejskiego Wydziału Planowania prze-

prowadzili „analizę zasadności” i stwierdzili, że wniosek jest zasadny, a „zmiana planu w zakresie bardzo ograniczonym jest możliwa”. Zauważyli przy tym, że działka „położona jest w środku nowo powstającego osiedla zabudowy wielorodzinnej”. To z kolei oburzyło mieszkańców sąsiednich domów jednorodzinnych. Są tu cztery takie budynki, najstarszy z nich ma 11 lat.

– Będziemy przeciwni zmianie zagospodarowania terenu pod budownictwo wielorodzinne – zapowiada pan Jarosław. – Jest to jakiś absurd architektoniczny jak można obudowywać domki.

Podejmiemy rozmowy z radnymi, zostanie złożone pismo o braku akceptacji mieszkańców dla takiego skandalicznego wyczynu.

Dlaczego mieszkańcy domków tak bardzo nie chcą, by za ich płotem stały bloki? – Samo wyjście do ogródka będzie uciążliwe, takie sąsiedztwo będzie się wiązać z hałasem – mówi nasz Czytelnik. – Nie po to uchwalano 18 lat temu plan zagospodarowania mówiący, że jest to teren pod budownictwo jednorodzinne, żeby teraz ktoś wykupił tę zie-

mię i postawił kilkunastopiętrowe bloki przewyższające połacie dachów domów jednorodzinnych.

Chociaż miejscy planiści wstępnie stwierdzili, że możliwa jest zmiana przeznaczenia terenu, to na razie nie zamierzają się nią zajmować. Ratusz tłumaczy, że najpierw trzeba dokończyć rozpoczęte już wcześniej prace nad zmianami istniejących planów zagospodarowania oraz opracowaniem nowych.

– Obecnie Wydział Planowania prowadzi 38 procedur formalnoprawnych dla 130 obszarów miasta – wyjaśnia Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – W momencie kończenia prac nad poszczególnymi planami i pojawieniem się możliwości zaangażowania pracowników w nowe zadania, podejmowane będą kolejne uchwały inicjujące pracę nad zmianą lub opracowaniem planu.



Trzy dni walki z komarami

ALARM 24 W trzy ostatnie dni lipca będzie przeprowadzone odkomarzanie.
- Preparat jest całkowicie nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt domowych
- zapewniają urzędnicy



Środkiem zastosowanym w ubiegłym roku był Aspermet 200 EC

FOT. UM LUBLIN

Czy mogli by się państwo zająć tematem plagi komarów w Ogrodzie Saskim – napisała do nas jedna z Czytelniczek. – Jestem mamą malutkiego dziecka mieszkającą w centrum miasta i korzystam z uroków parku. Niestety nie można w nim spacerować, bo tuż po wejściu wózek i małeństwo atakują komary. Ten problem dotyczy wszystkich terenów zielonych w tym mieście – dodaje i zachęca Ratusz, żeby w końcu zajął się komarami.

Miasto zaplanowało akcję odkomarzania. Zostanie przeprowadzona między 28 a 31 lipca. Odkomarzanie będą przede wszystkim miejskie skwery i parki, w sumie ok. 175 hektarów.

Akcja ma być prowadzona w godzinach wieczornych i w nocy, bo preparat jest skuteczny wyłącznie w temperaturze powietrza poniżej 20 stopni Celsjusza.

- Miasto nie ma możliwości zamgławiania terenów, które nie są w jego administracji np. osiedli mieszkaniowych. By poprawić

komfort życia, zarządcy nieruchomości i właściciele prywatnych działek mogą to zrobić we własnym zakresie – tłumaczy Monika Głazik, z biura prasowego Ratusza.

- Wykonawca będzie zobowiązany do użycia preparatów bezpiecznych dla ludzi i zwierząt domowych oraz pszczoł, posiadających w tym zakresie odpowiednie atesty. Najczęściej stosowane przy odkomarzaniu są preparaty, w których składnikiem czynnym jest permetyrina – mówi Głazik.

SKO

dziennik
WSCHODNI

to się płaca

PRENUMERATA

miesięczna

**w prezencie
otrzymasz**



Chusteczki do dezynfekcji rąk i powierzchni zapach Cashmere

prenumerata miesięczna

41zł



Spray do dezynfekcji rąk



Żel do dezynfekcji rąk zapach Papaya



MEDISEPT
Prawdziwa dezynfekcja

LICZBA NAGRÓD OGRANICZONA I SKIEROWANA DO OSÓB INDYWIDUALNYCH.
Prenumeratę można zamawiać **do 19 dnia każdego miesiąca** w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, ul. 3 Maja 18/2, najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza.
Szczegóły pod numerem telefonu (81) 46 26 800.

Były projekty, gdzie efekty?

WYCZEKIWANIE Już dziś wiadomo, że nie zacznie się w tym roku znaczna część inwestycji, które miały być opłacone z budżetu obywatelskiego. Powodem jest głównie brak pieniędzy w kasie miasta, której dochody są mocno uszczuplone m.in. przez epidemię. Pojawiają się też inne problemy, np. z dostępem do nieruchomości



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dominik Smała

Jedną z odkładanych inwestycji jest budowa zejścia z ul. Filaretów do wąwozu między Czubami a osiedlami LSM. Pomysł na odnowę parku (za 1,2 mln zł) zgłoszono do budżetu obywatelskiego wiosną 2018 r. Przewidywał remont sypiącej się alejki, budowę miejsc do grillowania, tor treningowy dla psów, trasę biegową, urządzenia do ćwiczeń, stacje naprawy rowerów oraz chodniki w miejscu ścieżek z wąwozu do os. Konopniczej i ul. Filaretów.

Nadzieje na lepszy park

Pomysł poparło niemal 1600 spośród osób głoszących nad podziałem budżetu obywatelskiego na zeszły rok. Remontu alejki nie przeprowadzono, bo Ratusz uznał, że jego koszt przekroczy 1,2 mln zł. Usta-

lono, że w zamian powstanie oświetlony chodnik między ogródkami działkowymi koło os. Ruta i os. Sienkiewicza, ale nic z tego nie wyszło, także w tym roku.

– Wystąpiły trudności z uzyskaniem dostępu do działek – tłumaczy Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza i dodaje, że plany są obecnie niemożliwe do wykonania. – Toczy się postępowanie o zwrot nieruchomości na rzecz poprzednich właścicieli lub ich spadkobierców.

Jesienią zeszłego roku, głosami 1727 osób, przyjęto kolejny pomysł na ten wawóz, kontynuację poprzedniego projektu. Na listę wydatków trafiła tak kwota 1,1 mln na „konceptę zagospodaro-

wania wawoza wraz z etapowaną dokumentacją projektową, wykonanie zejścia z ul. Filaretów do wawoza”. Nowe zejście miało zastąpić stromą ścieżkę, ale SOS Wioski Dziecięce nie udostępniły gruntu pod budowę, a radni skreślili cały projekt za 1,1 mln zł.

Na to też nie można liczyć

Z listy miejskich wydatków wykreślono również 1,1 mln zł na budynek klubowy dla Akademii Piłkarskiej Motoru Lublin, który miał stanąć przy ul. Rusalka. Za jego budowę głosowało 1449 mieszkańców. Ratusz tłumaczy, że nie będzie na razie wykładać na ten cel miejskich pieniędzy, skoro pojawił się biznesmen gotowy zainwestować w Motor Lublin, więc możliwe, że to on zbuduje podobny obiekt.

Z kolei nad Zalewem Zemborzyckim nie powstały

Zamiast remontu alejek miasto zapowiadało budowę nowego chodnika w miejscu ścieżki między ogródkami działkowymi na skraju os. Ruta i os. Sienkiewicza. Budowa stanęła pod znakiem zapytania ze względu na spór dotyczący własności gruntu, na którym miałby powstać chodnik.

miejskie leżaki, murowane grille z siedziskami (na Marlinie i Wrotkowie), oświetlenie i monitoring. Zarządca terenu tłumaczy to epidemią, przez którą zawieszono pewne procedury. Atrakcje mają być gotowe dopiero na przyszłoroczne lato.

W tym roku samorząd nie zbuduje też brakującego odcinka drogi rowerowej wzdłuż ul. Północnej między ul. Kosmowskiej a istniejącą trasą dla rowerów w rejonie ronda Pileckiego. Projekt był wart 180 tys. zł.

Szpilkostrada w zamrażarce

Stworzenie „szpilkostrady” miało ulżyć paniom, które skarżą się, że

ciężko iść po bruku Starego Miasta w butach na wysokim obcasie. Pomysł zakładał wymianę części bruku, aby powstał pas gładkiego chodnika od Bramy Krakowskiej do Grodzkiej.

Głosowanie nad podziałem budżetu obywatelskiego na rok 2020 zapewniło „szpilkostradzie” miejsce na liście zwycięskich projektów, a na jej budowę zarezerwowano w kasie miasta 300 tys. zł.

Wymiana nawierzchni, co jednym martwi a innych cieszy, nie zaczęła się do dziś. Czy zacznie się w tym roku? Najprawdopodobniej nie. Ratusz potwierdza oficjalnie, że projekt został „wstrzymany”.

Samorządowi ubyłoby pieniędzy

– Ze względu na epidemię i spadek wpływów do budżetu miasta, konieczna była weryfikacja inwestycji zgłoszonych do realizacji w roku bieżącym w ramach projektów budżetu obywatelskiego. Tym samym projekty zostały wstrzymane – stwierdza Góźdz. – Sytuacja budżetowa jest cały czas analizowana. Wszelkie decyzje dotyczące dalszych działań inwestycyjnych miasta, w tym również projektów z ubiegłorocznej edycji Budżetu Obywatelskiego będą podejmowane w drugiej połowie roku.

Jeśli dziś czwartek, idziemy na film

ROZRYWKA Pokazy iluzjonistów, seanse filmowe oraz zajęcia ruchowe dla dzieci – na tarasie VIVO! Lublin ponownie można spędzać wolny czas. Z atrakcji można korzystać do końca sierpnia. Udział w nich jest bezpłatny i nie wymaga wcześniejszej rezerwacji miejsc

W każdy czwartek na kinomaniaków czekają seanse filmowe. To widzowie decydują, jakie produkcje będą wyświetlane. Ankiety z filmowymi propozycjami są dostępne od czwartku do poniedziałku na oficjalnym profilu VIVO! Lublin na Facebooku.

Piątek to dzień dla miłośników pokazów iluzjonistycznych, warsztatów magicznych oraz teatru improwizacyjnego. Swoje umiejętności zaprezentują, między innymi, aktorzy z Poławiacze Perła Improv Teatr oraz iluzjonista Karol Sanetti.

W sobotę na tarasie widowiskowym spotkają się miłośnicy aktywności fizycznej, a w niedzielę całe rodziny w ramach warsztatów muzycznych czy archeologicznych.

Jak zapewniają organizatorzy, wszystkie wydarzenia odbędą się z uwzględnieniem aktualnej sytuacji epidemiologicznej w kraju i zaleceń Głównego Inspektora Sanitarnego. Jest płyn do dezynfekcji rąk, a pomiędzy niespokrewnionymi ze sobą uczestnikami utrzymana zostaje dwumetrowa odległość.

Szczegóły wakacyjnych aktywności na tarasie wi-

dokowym VIVO! Lublin można znaleźć na stronie www.vivo-lublin.pl oraz na profilu facebookowym.

(OPRAC. KYKU)

SPORTOWE SOBOTY

Godz. 9-10 - zajęcia zdrowego kręgosłupa dla seniorów i nie tylko • Godz. 9-10 - zajęcia z jogi dla dzieci • Godz. 10-12 - zajęcia z trenerem personalnym (trening na siłowni plenerowej) • Godz. 10-11 - zajęcia dla kobiet w ciąży • Godz. 11-12 - tabata dla młodzieży i dorosłych

Multikino się odmraża

ROZRYWKA Multikino otwiera się dzisiaj po przerwie spowodowanej pandemią koronawirusa. Klienci będą musieli pamiętać o zachowaniu rygoru sanitarnego

Do ponownego otwarcia naszych kin podeszliśmy ze spokojem i uruchamiamy je stopniowo. Mając na względzie bezpieczeństwo i komfort naszych pracowników oraz widzów, wdrożyliśmy rządowe wytyczne – tłumaczy Paweł Świśt, prezes zarządu Multikino S.A.

We foyer kin oraz w toaletach są stacje do dezynfekcji rąk, a obsługa nosi przyłbice. Każde Multikino ma specjalne oznakowania graficzne ułatwiające zachowanie dystansu między klientami w kolejkach do kas oraz materiały informacyjne przypominające o obowiązujących

zasadach bezpieczeństwa i higieny. W salach kinowych regularnie dezynfekuje się klamki, podłokietniki i poręcze.

Klienci będą mogli płacić za bilety w kasach bezgotówkowo. Mogą również nabyć wejściówki poprzez stronę internetową lub przy użyciu bezpłatnej aplikacji mobilnej.

Na terenie kina widzowie powinni mieć zasłonięte maseczką lub przyłbicą usta i nos. W salach kinowych są proszeni o zajmowanie miejsc wskazanych na biliecie z zachowaniem bezpiecznego odstępu. Obowiązek zachowania wolnego miejsca między osobami nie

dotyczy opiekuna z dzieckiem poniżej 13. roku życia, opiekuna osoby niepełnosprawnej oraz osób z jednego gospodarstwa domowego.

Pierwszego dnia będzie można zobaczyć takie filmy, jak: thriller „Niewidzialny człowiek”, kryminał „Na noże” i nagrodzony Oscarami „Parasite”. Na najmłodszych widzów czekają za to seanse, między innymi, „Gangu Zwierzków”.

Bilety można od dzisiaj nabyć w kasach kin sieci Multikino, na stronie www.multikino.pl oraz w aplikacji mobilnej.

(OPRAC. KYKU)

Parada klasyków i szczytny cel

KRAŚNIK To będzie Pierwsza Parada Klasyków w powiecie krańskim. W niedzielę samochody przejadą trasą Zadworze-Urzędów-Kraśnik. Impreza będzie nie tylko spotkaniem wielbicieli starych aut, ma też cel charytatywny. Będą zbierane pieniądze na rehabilitację 34-letniego Marka Machaja z Zadworza, który jest sparaliżowany po udarze mózgu.

– Marek jest moim kolegą z dzieciństwa, ze wspólnych wyjazdów, dyskotek, sylwestrów. Mamy też wspólnych znajomych – mówi Tomasz Franc, pomysłodawca niedzielnego wydarzenia, parolotniarz, kolekcjoner starych aut. – Kiedy dowiedziałem się o chorobie Marka postanowiłem pomóc w zbiorze pieniędzy na jego rehabilitację.

Życie pana Marka zmieniło się pod koniec 2017 r. Było to zaledwie kilka miesięcy po ślubie, kiedy wspólnie z żoną oczekiwali przyjsia na świat swojego synka – Mikołaja.



Tomasz Franc razem z aktorem Bronisławem Cieślakiem, filmowym porucznikiem Sławomirem Borewiczem

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Bliscy walczą o jego powrót do zdrowia. „Pęka mi serce, kiedy widzę, jak Marek reaguje na widok swojego synka” – opowiada matka mężczyzny. „W jego oczach widać radość, ale i bezsilność. Wiem, że zupełnie inaczej wyobrażał sobie wychowywanie Mikołaja.”

Do zebrania całej kwoty potrzebnej na rehabilitację chorego brakuje jeszcze 48,5 tys. zł. Pomóc będzie można także podczas parady klasyków, która rozpocznie się w niedzielę o godz. 14 od połowej mszy św. w Popkovicach (będzie też poświęcenie aut). Później kierowcy przejadą trasą obok domu chorego mężczyzny. – Marek będzie mógł zobaczyć ilu ludzi przyjechało specjalnie dla niego – podkreśla pan Tomasz.

Następnie uczestnicy parady pojadą do Urzędowa i Kraśnika.

– Lokomotywą, która ciągnie akcję jest mój polonez z 1985 r., tzw. Borewicz, którego kupilem 5 lat temu w Wałbrzychu – opowiada nam Tomasz Franc. – Kiedy od właściciela auta dostałem reklamówkę z dokumentami już wiedziałem, że z tym samochodem wiąże się pewna historia. I dodaje: Postanowiłem dotrzeć do wcześniejszych właścicieli poloneza. Trop zaprowadził mnie do Danii. Do tego kraju pojechaliśmy razem z kolegami w ubiegłym roku.

● **WIĘCEJ O TEJ PODRÓŻY, PARALOTNICZEJ PASJI I POMAGANIU W PIĄTKOWYM MAGAZYNIE**

TEŻ MOŻESZ POMÓC

Zbiórka na rehabilitację pana Marka jest prowadzona na portalu www.siepomaga.pl („By móc przytulić swojego synka – pomagamy Markowi!”).

Obywatelskie propozycje

ŚWIDNIK 20 wniosków do przyszłorocznego budżetu obywatelskiego złożyli mieszkańcy Świdnika. Projekty zakwalifikowane do głosowania zostaną podane do publicznej wiadomości po wakacjach.

– W tym roku niewiele zostało zgłoszonych projektów inwestycyjnych – przyznaje Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika. – Być może mieszkańcy uznali, że miejski budżet, w którym jest sporo inwestycji jest dobry i dlatego skupili się na innych propozycjach, zgłaszając do budżetu obywatelskiego tzw. miękkie projekty. Dotyczą organizacji imprez kulturalnych

i sportowych. Są też cykle spotkań dla młodzieży, wydarzenia związane z ekologią a także organizacją miejsc wypoczynku. Teraz zgłoszone propozycje będą analizowane przez urzędników pod kątem formalno-prawnym. Lista tych, które przejdą kwalifikację, zostanie opublikowana do 7 września. Następnie od 8 września do 7 października będzie czas na ich promocję. Głosowanie rozpocznie się dzień później (8 października) i potrwa do 21 października. Zwycięskie projekty, które będą realizowane w przyszłym roku, mamy poznać przed końcem października. (AA)

Napaść na ojca

RADZYŃ PODLASKI 34-latek z okolic Radzyna Podlaskiego odpowie za napaść na własnego ojca. Pobił go, a później ukraść mu pieniądze. Napastnik spędził noc w policyjnej celi. Do napaści doszło w gm. Komarówka Podlaska. Pokrzywdzony w sprawie 65-latek mieszkał ze swoim synem. Młody

mężczyzna pobił go i okradł. Wezwani na miejsce policjanci zatrzymali 34-latka. Postawiono mu zarzut rozbój i skierowano do sądu wniosek o tymczasowe aresztowanie. Za rozbój grozi do 12 lat więzienia. Napastnik jest recydywistą. W tej sytuacji kara może zostać zaostrzona o połowę. (JSZ)

Pensje w dół, oszczędności w górę

CHEŁM Nawet 50 tysięcy zł oszczędności miesięcznie da Chełmskim Liniom Autobusowym obniżenie pensji pracownikom. Mniej o 20 proc. zarabia teraz też prezes spółki Mariusz Chudoba. I jest jedynym prezesem miejskiej spółki, który w związku z pandemią Covid-19 obniżył sobie i pracownikom wynagrodzenie i etaty

Wojciech Zakrzewski

P przed rokiem, 22 lipca 2019 prezesi ośmiu chełmskich spółek miejskich przedstawili radnym sytuację w swoich firmach po pierwszym półroczu. Chwilę wcześniej prezesi MPEC, PUM i MPGK zapowiedzieli złożenie wniosków do prokuratury o ściganie poprzedników za działania, które doprowadził spółki do fatalnej sytuacji finansowej.

Nowa prezes Przedsiębiorstwa Usług Mieszkaniowych Katarzyna Hapońska-Gajewska mówiła o wszczęciu postępowania sanacyjnego, a było tak źle, bo MPGK od-

ciał już w biurowcu spółki wodę.

2018 rok Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej zakończyło ze stratą niemal 7 mln zł, w pierwsze półrocze 2019 roku Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych kierowane przez Andrzeja Serafina, wkroczyło stratą 118 tys. zł.

Więcej, bo 450 tys. zł straty zanotowało w tym czasie Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej.

Ale rekord i tak należał do Chełmskiego Parku Wodnego i Targowisk Miejskich, które w pierwszym półroczu 2019 roku odnotował 1 mln 34 tys. zł straty. Nic też nie

wskazywało, żeby dług miał znacząco zmaleć.

Na sesji 22 lipca 2019 roku radni od prezesa CLA usłyszeli, że cięte są koszty funkcjonowania spółki, co dało około 300 tys. zł zysku za pierwsze półrocze. Ale długi nadal utrudniały funkcjonowanie chełmskiego przedsiębiorstwa.

W marcu 2020 roku wybuchła epidemia.

– Chełmskie Linie Autobusowe zawarły porozumienie z działającymi w spółce związkami zawodowymi. Na jego mocy, w związku z sytuacją wywołaną przez pandemię Covid-19, na okres trzech miesięcy

obniżono wynagrodzenie i etaty o 20 proc. dla wszystkich pracowników, za wyjątkiem pracowników zatrudnionych na pół etatu – mówi Damian Zieliński z Urzędu Miasta w Chełmie. – Oszczędność miesięczna z tego tytułu wynosi ok. 50 tys. zł. Dodatkowo spółka otrzymuje miesięcznie ok. 110 tys. zł w ramach tarczy antykryzysowej z Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Lublinie.

Prezes CLA, podobnie jak inni pracownicy, również ma obniżoną pensję. Obecnie jego wynagrodzenie miesięczne wynosi 8,8 tys. zł (brutto).

Oczko wodne prawie gratis

DOTACJE Nawet 5 tys. zł na budowę oczka wodnego albo podziemnego zbiornika na wodę z rynien można dostać z rządowego programu „Moja Woda”. Skorzystać z niego mogą właściciele i współwłaściciele domów jednorodzinnych

B udżet programu, który ma na celu „łagodzenie skutków suszy w Polsce”, to 100 mln zł. Te pieniądze mają wystarczyć na 20 tys. tzw. instalacji przydomowej retencji. Można się starać o 5 tys. zł, ale kwota ta nie może być wyższa niż 80 proc. kosztów inwestycji. Pieniądze można wydać na zakup, montaż i uruchomienie instalacji zatrzymującej na posesji wodę. Chodzi o to, by deszczówka nie była odprowadzana do kanalizacji, rowów odwadniających, na tereny sąsiadujące, ulice, place itp. Stworzyć można więc instalację, która zebraną z rynien wodę

prowadzić będzie do zbiornika nadziemnego, podziemnego, oczka wodnego, instalacji rozsączającej czy innego wykorzystania wody. Czy może to być przydomowy basen? – Program nie finansuje budowy basenów czyli zbiorników naziemnych otwartych. Ponadto ciężko sobie wyobrazić, aby woda do basenu była napuszczana z deszczówki, a to jest wymogiem programu. Natomiast jeśli ktoś posiada np. taki basen wyłączony z użytkowania to wówczas nie ma przeszkód żeby go zaadaptować na zbiornik do łapania deszczówki – tłumaczy Marek Wieczerek, rzecznik



prasowy Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie. – Szacujemy, że przydomowe

inwestycje spowodują zatrzymanie 1 mln metrów sześciennych rocznie w miejscu opadu wody, a więc na

prywatnych działkach. To oznacza, że milion metrów sześciennych bardzo cennej wody odciąży kanalizację i zmniejszy ryzyko podtopień w wyniku deszczów nawaalnych – podkreśla minister klimatu. Ministerstwo informuje też, że stworzenie systemu w ramach projektu „Moja woda” nie sprawi, że nieruchomości zostanie zaliczana do śródlądowych wód stojących, a co za tym idzie prawo jej pierwokupu (o ile oczywiście właściciel będzie chciał ją sprzedać – red.) będzie miał Skarb Państwa. O środki z programu wnioskować można w Wojewódzkich Funduszach Ochrony Środowiska

i Gospodarki Wodnej. Przyjmowane są już od środy. Program trwać ma cztery lata. – Jest już prawie 300 zarejestrowanych w programie „Moja Woda” na portalu beneficjenta – informuje rzecznik Wieczerek. **ASK**

ZADZWOŃ I ZŁÓŻ WNIOSEK

Pracownicy WFOŚiGW uruchomili numery, pod którymi od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30 uzyskać można szczegółowe informacje na temat programu. Numery telefonów: 81 561 21 77, 81 561 21 81, 81 561 21 84, 81 561 21 51, 81 531 79 17.

Widownia z dystansem społecznym

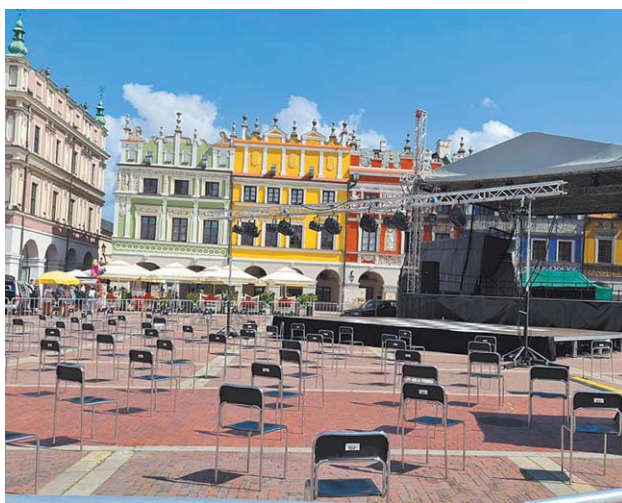
ZAMOŚĆ Zaczęło się Zamojskie Lato Teatralne. Będzie inne niż zwykle, ale bez zmian jest zainteresowanie wiernej publiczności. Rozdawanie około tysiąca wejściówek trwało kilka godzin

Wczoraj na Rynku Wielkim, na kilka godzin przed inauguracyjnym spektaklem „Szachy” krakowskiego zespołu Balet Cracovia Danza, przygotowano miejsca dla widzów. Widok rozstawionych krzeseł najlepiej pokazuje jak bardzo tegoroczna, 45. edycja Zamojskiego Lata Teatralnego będzie się różniła od poprzednich. Kto stał w tłumie albo siedział na wypełnionej po brzegi widowni domu kultury ten wie. Teraz nawet w plenerze widzów może

być stu pięćdziesięciu. I po tyle wejściówek na każde z dziewięciu tegorocznych wydarzeń rozdano.

Kolejny spektakl to „Wiśniowy sad”. 22 lipca przywiezie go Teatr Latarnia (Białystok). Pokaz o godz. 20 w Parku Miejskim (wejście od ul. Królowej Jadwigi). 29 lipca o godz. 18 na Rynku Wodnym zobaczymy „Lament na placu Konstytucji” z Teatru Polonia w Warszawie.

W sierpniowym programie ZLT jest szekspirowski „Makbet”. 5 sierpnia o godz. 21 wystawią go artyści Teatru



Widok rozstawionych krzeseł najlepiej pokazuje jak bardzo tegoroczna edycja imprezy będzie się różniła od poprzednich

FOT. ZAMOJSKI DOM KULTURY

Lalki i Aktora Kubaś w Kielcach. 12 sierpnia o godz. 18 „L'Estrada” Teatru Na Walizkach we Wrocławiu. „Komedianci” Teatru Pantomimy Mimo z Warszawy – 19 sierpnia o godz. 20.30 a „Zaginiony Zamość”, czyli koncert piosenek klezmerskich w wykonaniu Marty Bizoń z zespołem – 26 sierpnia o godz. 20.

Koncert muzyki greckiej „Rebetico” będzie 2 września o godz. 20, na Rynku Wielkim wystąpią: Jorgos Skolias & Jarosław Bester. Festiwal zakończy 12 września o godz. 19.30 spektakl „Zagłada”, który w Parku Miejskim zaprezentuje Fundacja Banina (Lublin).

Repertuar przypomina, bo Zamojski Dom Kultury apeluje, żeby widzowie, którzy nie dostali wczoraj wejściówek nie rezygnowali. W miarę łagodzenia restrykcji epidemicznych będą rozdawane kolejne porcje wejściówek. (AGDY)

Policja w sklepach. Gdzie wasze maseczki?

CHEŁM – Nic się nie zmieniło. Obostrzenia dotyczące zabezpieczania ust i nosa oraz utrzymywania odstępów w miejscach publicznych nadal obowiązują – przypominają policjanci, którzy są coraz częściej wzywani do sklepów i galerii. Na numer alarmowy 112 dzwonią sprzedawcy, ale i klienci.

– W poniedziałek do Centrum Powiadomienia Ratunkowego zadzwoniła mieszkanka Chełma, która robiła zakupy w galerii handlowej – relacjonuje Ewa Czyż z chełmskiej komendy policji. – Do dyżurnego komendy przekazano informację, że klienci sklepów lekceważą zalecenia i robią zakupy bez maseczek. Skierowaliśmy we wskazane miejsce patrol.

Policjanci zajrzeli do sklepów, przespacerowali się alejkami. Uchybień i łamania przepisów epidemicznych nie zauważyli. Ale takich wezwań jest coraz więcej.

Gdzie zachowujemy się najswobodniej? Na zakupach. O popu-

larności zakupów w czasie epidemii najlepiej świadczą pełne parkingi centrów handlowych i marketów. Tam też coraz częściej widać też policyjne radiowozy.

– Chełmska komenda nie prowadzi żadnej skoncentrowanej akcji kontroli maseczek. Ale nie oznacza to, że policjanci nie reagują na łamanie przepisów epidemicznych. Zawsze gdy otrzymamy takie sygnały to interweniuje – mówi komisarz Czyż. – To działania prewencyjne i dyscyplinujące. Obostrzenia dotyczące zabezpieczania ust i nosa oraz utrzymywania odstępów w miejscach publicznych nadal obowiązują.

– Klienci przestali się bać koronawirusa – komentuje sprawę Piotr, sprzedawca ze sklepu na ul. Lwowskiej w Chełmie. – Lato, wakacje, rozluźnienie widać wszędzie. Po drugiej stronie lady też. Panie w mięsnych w tych samych rękawiczkach sprzedają i myją półki. W Kartka na drzwiach nie wystarczy. Szanujmy się. (WZ)

Co obywatel sądzi o mieście

ZAMOŚĆ Czwartek jest ostatnim dniem, by zgłosić się do udziału w debacie nad raportem o stanie miasta. W piątek sesja, na której oprócz udzielenia absolutorium prezydentowi, będzie omawiany dokument opisujący zeszły rok w Zamościu.

To drugi rok nowych przepisów, które obligują samorządy do przedstawiania raportów o stanie miasta lub gminy za miniony rok. To narzędzie kontroli nad organami wykonawczymi jednostek samorządu terytorialnego – pierwszy taki dokument opracowano w ubiegłym roku. Raport podsumowuje działalność wójta/burmistrza/prezydenta w roku poprzednim, w szczególności realizację polityk, programów i strategii, uchwał rady gminy i budżetu obywatelskiego.

Z 200-stronicowym do-

kumentem zapoznali się już radni. Wszystkie komisje stałe zaopiniowały go pozytywnie.

Raport i projekt uchwały w sprawie udzielenia prezydentowi wotum zaufania, będzie rozpatrzony 17 lipca na sesji Rady Miasta Zamość. Porządek obrad przewiduje dyskusję radnych i mieszkańców. Żeby zabrać głos – a może to zrobić każdy mieszkaniec – trzeba się wcześniej zgłosić. Termin upływa dziś. Warunkiem zgłoszenia udziału w debacie jest przedłożenie poparcia 50 osób. Listy należy złożyć w ratuszu w Biurze Rady Miasta.

Zgodnie z przepisami na sesji wystąpić może 15 mieszkańców. Zgłoszenia uczestników przyjmowane są od 2 lipca, ale do wczoraj nikt nie był takim wystąpieniem zainteresowany. (AGDY)

Motocykl i śmigłowiec na „Dzień dobry”

ŚWIDNIK Jesienią kierowców wjeżdżających od strony Lublina do Świdnika, przy ul. Jana Pawła II i ul. Mełgiewskiej przywitają witacze ze śmigłowcem. Podobny stanie przy ul. Kusocińskiego

Agnieszka Antoń-Jucha

Dwa pozostałe witacze, z motocyklem WSK będą na granicy z Franciszkowem i przy ul. Krępieckiej. Miasto ma też inny pomysł na ekspozycję miejskich symboli.

Urzednicy ze swidnickiego ratusza wybrali wykonawcę pięciu witaczy. Przetarg, do którego zgłosiło się sześć firm, wygrała spółka Eko Elektro z Mełgwi, która przygotowuje postumenty za blisko 154 tys. zł.

W i t a - c z e będą z symbolami miasta – śmigłowcami (trzy witacze) i motocyklami (dwa witacze). W przedstawionej przez firmę z Mełgwi koncepcji znalazły się: śmigłowiec W3a Sokół (w malowaniu dla marynarki wojennej, numer boczny SP-PSB tożsamy z numerem pierwszego oblatanego modelu śmigłowca w 1982 r.) i motocykl WSK M06 B3 (w wersji z rocznika 1972).

– Projekty witaczy są już gotowe, teraz konsultujemy jeszcze szczegóły z mieszkańcami – mówi Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika.

„Ważne, żeby były wykonane z dobrych materiałów i ze smakiem” – pan Łukasz napisał pod postem zastępcy burmistrza na Facebooku.

„Muszą być obydwie, to nasza wizytówka” – dodał pan Adam.

Projekty chwali również radny miejski Andrzej Krupa, z a w o d o w o związany z PZL Świdnik. „Do pełni szczęścia brakuje mi pozostałych swidnickich śmigłowców czyli Mi2, Kani i SW4 oraz szybowca np. PW5” – przyznał radny Krupa.

I taki pomysł jest. – Rozmawiamy ze Strefą Historii (działa przy Miejskim Ośrodku Kultury -red.) na temat po-



myślu ustawienia na wybranych rondach prawdziwych modeli śmigłowców np. Kani. Oczywiście będą to modele bez wyposażenia – dodaje Dmowski.

Model śmigłowca SM-1 zamontowany na żelaznym stelażu stoi od lat przy rondzie na al. Lotników Polskich. Na kolejnych rondach miałyby stanąć podobne wyeksponowane modele. – To jest pomysł na przyszłość – zaznacza zastępca burmistrza Świdnika.

Tymczasem nowe swidnickie witacze mają być gotowe pod koniec listopada. Poza modelami śmigłowca i motocykla na głowicach witaczy znajdzie się też herb miasta i napisy, które będą podświetlane światłem ledowym.

FOT. WIZUALIZACJA URZĄD MIASTA ŚWIDNIK

Co obejrzymy na miejskim telebimie

PULAWY Miasto dotychczas korzystało z powiatowego telebimu działającego przy ul. Zielonej. Wkrótce będzie miało własny. Nowy ekran zamontowany między kolumnami odnowionego Domu Chemika był elementem przebudowy tego obiektu.

Pierwszy miejski telebim zacznie działać gdy zniknie ogrodzenie wokół DCH,

a przebudowana siedziba Puławskiego Ośrodka Kultury zostanie otwarta. Wtedy kontrolę nad ekranem przejmie dyrektor Domu Chemika. Na razie o tym, w jaki sposób chciałby wykorzystać ten nowy kanał przekazu informacji Zbigniew Śliwiński nie mówi.

Ale jak przyznaje szef Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej

w puławskim Ratuszu, telebim może pełnić wiele różnych funkcji.

– Zanim będziemy mogli powiedzieć coś więcej, musimy zapoznać się z jego możliwościami technicznymi i wymaganiami dotyczącymi samych materiałów. Poznać musimy również zasady jego użytkowania, m.in. to, czy będziemy mogli wykorzystać ten ekran do celów

komercyjnych – tłumaczy Łukasz Kołodziej.

Na nowym ekranie możemy więc spodziewać się m.in. zapowiedzi wystaw, konkursów, spektakli, koncertów, a także różnorodnych komunikatów np. meteorologicznych. Rozważana jest także opcja wyświetlania filmów w ramach kina plenerowego na Placu Chopina.

RS

Dokąd Polakowi wystarczy paliwa?

TRANSPORT 3,5 razy częściej ginie człowiek na drodze w Polsce niż w Szwajcarii. Polacy jeżdżą blisko 14-letnimi samochodami. Za swoje codzienne zarobki Polak przejedzie około 750 km. Szwajcar tymczasem dotrze na sam kraniec Europy, pokonując ponad 3400 km

Wwakacje 2020 zmuszeni jesteśmy do odwrotu od tradycyjnego transportu zbiorowego. Europejczycy wsiaią więc w samochody i wyruszą w podróż. Jak kosztowne jest podróżowanie autem osobowym? To zależy. Ceny benzyny w krajach europejskich różnią się między sobą znacząco. Cena paliwa w Bułgarii to jedynie 60 proc. ceny w Monako. Ale gdy porównać poziom zarobków, to okaże się, że mieszkańcy Monako, mimo wysokich cen paliwa, dużo dalej dojadą, tankując bak za swoje codzienne zarobki – szacuje portal rankomat.pl

Zdecydowanie najtańszą benzynę tankują mieszkańcy Europy Środkowo-Wschodniej. Oni jednak także zdecydowanie najmniej zarabiają. Mieszkańcy najbogatszego

Monako dziennie zarabiają 21 razy więcej niż przeciętny Bułgar. Niemiec, średnio zarobi ponad 3 razy więcej niż mieszkający po sąsiedzku Polak.

Dysproporcje w odległości, jaką przejadą za codzienne zarobki mieszkańcy poszczególnych krajów, są ogromne. Dzieląc codzienne zarobki przeciętnego Bułgara przez cenę paliwa (w cenach lokalnych) na 523 km trasy. Polak pojeździe nieco dalej – 754 km. Mieszkaniec Monako ruszy w prawdziwie daleką trasę – 6850 km.

Czym ruszą w podróż?

Najmłodszą flotę samochodów osobowych w Europie mają mieszkańcy Luksemburga oraz Wielkiej Brytanii, nawet Szwajcarzy jeżdżą statystycznie starszymi samochodami. Polskie

samochody są na tle Europy stare, ale do najstarszych im daleko. Europa Środkowo-Wschodnia wciąż jeździ pojazdami bardzo starymi. Rekord należy do Bułgarów, gdzie średni samochód ma ponad 20 lat.

Najwyższa śmiertelność na drogach na milion mieszkańców występuje w Rumunii – 96 zgonów, natomiast najbezpieczniej na drodze można czuć się w Norwegii (20 zgonów/1 mln mieszkańców). Polski wynik (77 zgonów/1 mln mieszkańców) jest co prawda znacznie lepszy niż rumuński, ale daleko nam do krajów takich jak Wielka Brytania, czy Niemcy.

Za różnice w śmiertelności odpowiadają: stan dróg, stan pojazdów, a także przepisy obowiązujące na terenie danego kraju oraz skuteczność ich egzekwowania.

Polska popularniejsza od Malty

Jeśli chodzi o preferencje podróżnicze mieszkańców Unii Europejskiej to zdecydowana większość ich wycieczek to wycieczki krajowe. Jedynie 29,5 proc. wszystkich podróży to wycieczki za granicę kraju pochodzenia.

Kraje, które wyróżniają się tym, że większość podróży ich mieszkańców to te zagraniczne to Belgia, Luksemburg, Malta i Słowenia.

Najpopularniejszym celem podróży dla mieszkańców UE jest Hiszpania (ponad 20 proc. wyjazdów zagranicznych mieszkańców Unii). Na drugim miejscu znalazły się Włochy (ponad 15 proc.), podium zamyka Francja (niecałe 9 proc.). Polska zajmuje 10 miejsce, jako cel podróży bardziej popularny niż Malta, Czechy czy Cypr. **OPRAC. RED**



GRAFIKA: RANKOMAT.PL

KORONAWIRUS NA ŚWIECIE

Brazylia: 1300 nowych zgonów

1300 osób zakażonych koronawirusem zmarło w ciągu ostatniej doby w Brazylii – poinformowało we wtorek ministerstwo zdrowia tego kraju. Potwierdzono także 41 857 nowych przypadków zakażenia.

Po uwzględnieniu wtorkowego bilansu liczba ofiar śmiertelnych pandemii koronawirusa w Brazylii wynosi 74 133. W sumie w tym kraju stwierdzono do tej pory 1 926 824 zakażenia.

Brazylia jest drugim, po USA, krajem na świecie najmocniej dotkniętym przez wirusa SARS-CoV-2.

Zdaniem wielu ekspertów rzeczywista liczba infekcji w Brazylii jest znacznie wyższa. Niekłórnicy oceniają, że prawdziwa liczba zakażonych może wynosić nawet ok. 10 mln.

Rosja: zmarło 156 osób

Liczba zakażeń koronawirusem w Rosji wzrosła o 6422 w ciągu ostatniej doby; zmarło 156 pacjentów chorych na Covid-19 – poinformował w środę sztab ds. walki z pandemią. Łączna liczba zakażonych wynosi teraz w kraju 746 369, a osób zmarłych – 11 770.

Nadal najwięcej zakażeń przybywa w Moskwie, gdzie od wtorku zarejestrowano 628 nowych infekcji. Na drugim miejscu jest Petersburg (264 nowe przypadki), na kolejnych: obwód swierdłowski na Uralu (263 zakażenia), Chanty-Mansyjski Okręg Autonomiczny (251 infekcji), Kraj Altajski (246), obwód niżnienowski (229) i Jamalsko-Nie-

niecki Okręg Autonomiczny (202 nowe przypadki).

Wyzdrowiały w ciągu ostatniej doby w Rosji aż 10 424 osoby, co podnosi bilans osób wyleczonych z Covid-19 do 523 249.

W całej Rosji od początku pandemii przeprowadzono 23,7 mln testów na obecność koronawirusa.

USA: ponad 63 tys. przypadków

W Stanach Zjednoczonych odnotowano w ciągu ostatniej doby 63 262 nowe przypadki zakażenia koronawirusem – podał we wtorek wieczorem Uniwersytet Johns Hopkinsa w Baltimore. Liczba ofiar śmiertelnych wzrosła o 850.

Łączna liczba przypadków Covid-19 zarejestrowanych w USA od początku pandemii przekracza 3,42 mln. Z powodu koronawirusa zmarło już w tym kraju ponad 136 tysięcy osób.

W ostatnich tygodniach nastąpił gwałtowny wzrost liczby zachorowań na południu Stanów Zjednoczonych.

Floryda odnotowała we wtorek rekordową dobową liczbę zgonów na Covid-19: 132. W ciągu ostatnich 24 godzin stwierdzono w tym stanie ponad 9 tysięcy nowych zakażeń.

Główny specjalista ds. chorób zakaźnych w rządzie USA Anthony Fauci od kilku dni ostrzega, że sytuacja epidemiologiczna w kraju szybko się pogarsza. Według niego niektóre stany otworzyły się zbyt szybko, pozwalając by pandemia wróciła. **(PAP)**

Przystanki dla czworonogów

Dbając o Piotrków Trybunalski i jego mieszkańców, nie zapominamy o naszych „braciach mniejszych”. Pod budynkami magistratu ustawiono „Przystanki dla czworonożnych przyjaciół”.

„Przystanki dla czworonożnych przyjaciół” stanęły pod budynkami magistratu przy ul. Szkolnej oraz Pałacu K. Rudowskiego. Stojaki z wodą będą na bieżąco uzupełniane przez cały dzień. – Na specjalnie przygotowanych stojakach ustawione zostały miski z wodą. Przystanki zainstalowaliśmy głównie z myślą o psach, ale korzystać będą z nich zapewne także koty, ptaki i inne zwierzęta – mówi prezydent Krzysztof Chojniak, który jest pomysłodawcą przedsięwzięcia.

– Zrobiliśmy to z myślą o klientach urzędu miasta, którzy przychodzą ze swoimi pupilami, choć ale nie tylko o nich. Do przystanku będzie można podejść nawet podczas zwykłego spaceru po mieście – wylicza prezydent i zachęca inne firmy i instytucje do podjęcia podobnych inicjatyw.



FOT. URZĄD MIASTA W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM

Jak zaznacza Maja Lewandowska, lekarz weterynarii i właścicielka Chałki, której wizerunek znalazł się na piotrkowskich przystankach, jest to bardzo szlachetna i potrzebna inicjatywa. – Stały dostęp do pożywienia i wody jest dla psów tak samo ważny, jak i dla ludzi. Szczególnie istotne jest

Jeden psich przystanków stanął przed piotrkowskim ratuszem

to w okresie letnim, w którym bardzo często występują wysokie temperatury – podsumowała Maja Lewandowska. **KURIER PAP**

5,4 mln Amerykanów bez ubezpieczenia

Wtrakcie epidemii koronawirusa co najmniej 5,4 miliona Amerykanów straciło ubezpieczenie zdrowotne – wynika z opublikowanego we wtorek raportu organizacji Families USA, która zajmuje się zdrowiem publicznym.

Z powodu epidemii koronawirusa w Stanach Zjednoczonych trwa bezprecedensowy kryzys gospodarczy. Dla wielu

przedsiębiorców dalsze prowadzenie działalności jest nieopłacalne – masowo zamykane są firmy, a bezrobocie w czerwcu wyniosło 11,1 proc.

Spośród tych, którzy od lutego do maja zostali bezrobotnymi aż 5,4 mln straciło ubezpieczenie zdrowotne – twierdzi Families USA, podkreślając, że to sytuacja bezprecedensowa w historii Stanów Zjednoczonych.

Blisko połowa z tych osób zamieszkuje pięć stanów: Kalifornię, Teksas, Florydę, Nowy Jork oraz Karolinę Północną.

Rzeczywista liczba Amerykanów, którzy utracili ubezpieczenie zdrowotne, może być jeszcze większa – spekuluje portal The Hill. Powodem jest to, że dane nie dotyczą członków rodzin zwolnionych. Część umów o ubezpieczenie obejmowało też

najbliższych zatrudnionych.

Według Families USA przyrost osób bez ubezpieczenia „stwarza szczególne niebezpieczeństwo w trakcie śmiertelnego kryzysu zdrowia publicznego i głębokiego gospodarczego krachu”. Badania i leczenie koronawirusa stanowią często spory wydatek dla Amerykanów bez ubezpieczenia – ocenia The Hill. **(PAP)**

Czemu ptak pije. Naukowe spojrzenie na ptaki i alkohol

PRZYRODA Szpaki jedzą sfermentowane owoce, kury biją się o resztki z domowej produkcji win. U papug i krukowatych upodobanie do alkoholu spotyka się z wyjątkową inteligencją. Alkohol spożywa 55 gatunków ptaków

Etanol to naturalny produkt uboczny procesu fermentacji, np. słodkich owoców. Lubią go nie tylko ludzie.

Sfermentowanych owoców obojętnie nie miną dziki, niedźwiedzie, małpy czy słonie (ich pijaństwo w Indiach stanowi czasem problem, bo po „spożyciu” te wielkie, silne ssaki potrafią nawet tratować wioski).

Reakcja zwierząt na alkohol może się ludziom wydać znajoma: bezskutecznie walczą z grawitacją, wydają dziwne dźwięki albo rozrabiają (terapeuta uzależnień powiedziałby może nawet: podejmują ryzykowne zachowania). A potem odsypiają.

Piją, bo lubią

Mniej oczywiste mogą się wydać pijackie skłonności ptaków. I one jednak nie grzeszą wstrzemięźliwością, a spożycie przez nie alkoholu nie jest zjawiskiem rzadkim. Ptaki pozyskują go z poddanych naturalnej fermentacji przejrziałych owoców albo soków drzew, np. brzozy.

– Bardzo dobrze znamy to zjawisko np. u jemioluszek albo szpaków, które zjadają się czereśniami albo winogronami. W pewnym momencie część tych owoców jest przejrzysta i zaczyna fermentować. I one właśnie stają się w jakiś sposób dla ptaków atrakcyjne – mówi prof. Piotr Tryjanowski, dyrektor Instytutu Zoologii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Nie wszystkie gatunki

Kwestią ptaków pijących alkohol zoolog z Poznania zajął się wraz z grupą naukowców z uniwersytetów przyrodniczych w Lublinie i czeskiej Pradze, a także Uniwersytetu Zielonogórskiego i brytyjskiego University of Cambridge. Chcieli sprawdzić, jaki alkohol jest najczęściej spożywany przez ptaki dzikie i udomowione - i jakie gatunki mają do niego pociąg.

– Chcieliśmy też zobaczyć, co dzieje się z ptakami, który wypili alkohol bądź przyjęły go w innej formie – mówi współautor badań, student weterynarii UP w Poznaniu Mateusz Hetman.

Informacje na temat konsumpcji alkoholu przez ptaki można znaleźć w naukowej literaturze, ale bo-



gatszym źródłem okazały się zasoby internetu, dzięki którym rozszerzono listę gatunków ptaków, próbujących alkoholu.

Dopijanie z kieliszka

Autorzy badania zaznaczają, że ptakom nie jest trudno dotrzeć do alkoholu pozostawionego przez ludzi. Przypadki ptaków dojadających czy dopijających resztki po ludziach (np. resztki ze szklanek, pozostawionych na stolikach) są filmowane i udostępniane w internecie. Takie doniesienia mają często zabarwienie sensacyjne, a gatunki są zwykle źle opisane. Jednak nagrania te budzą zaniepokojenie.

Naukowcy analizowali takie właśnie materiały wideo, opublikowane w internecie, głównie na portalu YouTube (w języku angielskim, hiszpańskim, portugalskim i rosyjskim). Wyselekcjonowali 179 nagrań przedstawiających ptaki pijące alkohol. Analizując je, naukowcy zwracali uwagę na rodzaj alkoholu, liczbę i gatunek ptaków, ich interakcję z ludźmi, otoczenie czy reakcję na

nagranie innych internautów.

Belkoczą zamiast śpiewać

Jak ustalili, alkoholem nie gardzą ptaki należące co najmniej do 55 gatunków. W publikacjach naukowych i na nagraniach wideo powtarzały się zwłaszcza trzy: jemioluszka cedrowa, jemioluszka zwyczajna i szpak.

Wszystkie trzy gatunki badano już wcześniej pod kątem wpływu alkoholu – zaznaczają autorzy badania. Eksperymenty na zebraniach wykazały np., że etanol może się rozkładać w ich krwi i wpływać na ich śpiew (ptaki zaczynają „belkotać”). U innych ptaków zmieniały się zachowania godowe.

Większą szansę na to, by dopaść alkohol w różnej formie, np. piwo, wino czy destylaty, mają ptaki dzikie, żyjące w pobliżu osiedli ludzkich. Najłatwiej jest jednak ptakom hodowanym.

– Bardzo duża część dostępnych informacji dotyczy

ptaków przetrzymywanych w domach, choćby drobiu, któremu wyrzuca się słodki browarniany, albo resztki po winogronie, albo porzeczki po pędzeniu wina” - zauważa prof. Tryjanowski.

Biorą przykład z ludzi?

Stosunkowo często do alkoholu dobierają się papugi, np. papużka falista, czy przedstawiciele krukowatych, jak wrona siwa. Obie grupy często pojawiały się na nagraniach z YouTube. Obie są też bardzo inteligentne. Mają też ciekawe relacje z człowiekiem, np. są przez niego dokarmiane albo kradną mu jedzenie, zyskując dostęp do nowych, niespotykanych w warunkach naturalnych form pokarmu - zauważają autorzy badania.

Prof. Tryjanowski zastrzega jednak: nie wiadomo, czy inteligencja ma tu faktyczny związek z upodobaniem do alkoholu.

– Papugi są po prostu najczęściej hodowane, a krukowate często przebywają wśród ludzi i mają najniższy dystans ucieczki. Znacznie może mieć nawet to, że sami chętniej przyglądamy się zwierzętom bardziej inteligentnym – mówi.

Bp alkohol dodaje odwagi

Jaki sens ma upodobanie ptaków do alkoholu? Sfermentowanych owoców mogą one poszukiwać ze względu na etanol, który dostarcza organizmowi niemal dwa razy więcej energii, niż glukoza – tłumaczy autorzy badania.

– Glukoza jest szybkim zasobem energetycznym, który podawany razem z alkoholem powoduje, że ptaki stają się jednocześnie „frywolne” – mówi prof. Tryjanowski. – Nie od dziś wiadomo, że pokrzewki czarnoobiste - gatunek sztandarowy, jeśli chodzi o badania ptasich migracji - tuż przed rozpoczęciem wędrówki rzucają się na fermentujące owoce. Zjadają je i szybko lecą. Tu może chodzić nie tylko o energię, ale też jakiś rodzaj „odwagi”.

Autorzy badania sugerują, że cena za energię z tego źródła może być wysoka. Ptaki narażone są bowiem na większe ryzyko wypadków (np. zderzeń z budynkami), a ich reakcja na obecność drapieżników jest spowolniona. Według zoologa z IZUP oznacza

to konkretne zagrożenia praktyczne.

– Na przykład, czy przy domach o dużych szybach należy sadzić drzewa owocowe, do których będą leciały ptaki, zjadły owoce i odlatując - mogą w te szyby uderzać? To przecież jedno z największych źródeł śmiertelności.

Ptak a człowiek

– Można się śmiać, że to dziwne badania. Ale często właśnie takie prace mają ciekawe implikacje; w tym wypadku - przede wszystkim z punktu widzenia analizy ryzyka: czy warto podejmować ryzyko picia alkoholu - i jakie są tego plusy i minusy – mówi profesor. – Nie wiemy, jak naprawdę jest z tym alkoholem. A może związane z jego spożywaniem podejmowanie ryzyka może mieć sens adaptacyjny, zwłaszcza w nowych warunkach? Wyobraźmy sobie, że w okolicy pojawia się jakiś nowy owoc. Ten, kto go pierwszy spróbuje, może się otruć i źle skończyć. Ale jak odkryje rzeczywiście nowe źródło cukrów, to jest ewolucyjnym zwycięzcą.

ANNA ŚLĄZAK
/ PAP - NAUKA W POLSCE

Teatr im. Osterwy i sowietologia stosowana

Konkurs ogłoszony po to, by go nikt nie wygrał? Chytry plan marszałka z PiS na obsadę kolejnego dyrektorskiego stołka w kulturalnej instytucji? A może po prostu pech, że do konkursu nie zgłosił się nikt, kto byłby lepszy od urzędującej pani dyrektor? Poniżej głos lubelskiego krytyka i wykładowcy akademickiego Grzegorza Kondrasiuka

Grzegorz Kondrasiuk*

Od kiedy napisałem swoją pierwszą recenzję z premiery w Teatrze Osterwy, bodaj w 2004 roku, dwie dyrekcje wstecz, lubelski teatr miejski wywołuje we mnie zróżnicowane emocje. Obecnie są to zdumienie i zażenowanie związane z artykułami i wywiadami na temat nierozstrzygniętego konkursu na dyrektora tego teatru.

Opinie te, Witolda Mrozka, Pawła Łysaka, Pawła Krysiaka niebezpiecznie oscylują na granicy fake newsów: są wzorcowymi przykładami, jak łatwo można manipulować opinią publiczną. Dlaczego tak ostro? Po prostu w ostatnich latach byłem nie tylko lokalnym krytykiem chodzącym do Osterwy, ale i jego powracającym widzem. Z tej perspektywy – niewiele z tego, co mówią Panowie, ma pokrycie w rzeczywistości.

Wywiad, jaki udzielili w audycji „Kultura osobista” Paweł Łysak i Witold Mrozek, dostarczył informacji o kulisach sprawy. Dorota Ignatjew konkursu nie wygrała i nie obejmie, zdaje się, tego teatru na drugą kadencję. Paweł Łysak, zasiadający w komisji konkursowej, opowiedział tu sporo na temat przebiegu głosowań – i można z tej opowieści wciągnąć zgola inne wnioski niż obaj Panowie by się mogli spodziewać.

Czego się dowiedzieliśmy? Po głosowaniach bez rozstrzygnięcia zmuszono nas (powiada Łysak) do głosowania uchwały głoszącej, że wg Komisji konkursowej nikt nie spełnia kryteriów tego konkursu. Wg Pawła Łysaka był to rodzaj gry organizatora konkursu, czyli Urzędu Marszałkowskiego – prowadzącej do próby nierozstrzygnięcia konkursu, po to, by wstawić kandydata popieranego przez Urząd.

Swoją drogą byłaby to mocno nielogiczna strategia. Gdyby Urząd Marszałkowski miał jakiegoś swojego kandydata, to może by po prostu zrobił go od razu, bez konkursu, dyrektorem – bo miał przecież do tego prawo (możliwość nominacji bez ogłaszania konkursu). A może po prostu urzędnicy, o grozo, po prostu chcieli drogą konkursu znaleźć dobrego dyrektora?

Witold Mrozek w Tok FM mówił o upolitycznieniu i sowietologii. Miał rację. Po wysłuchaniu wywiadu i lekturze jednomyślnego chóru innych zabierających głos w tej sprawie, widzę tu kilka typowych chwytów stosowanych przez miłośników dia-

lektyki i zarządzania ciemnym ludem:

1. PODWAŻANIE PROCEDUR DEMOKRATYCZNYCH I PRAWNYCH.

O niewybraniu nowej dyrekcji przesądziły nie domniemane zarzuty polityczne, ale prosta niemożność rozstrzygnięcia głosowania. Krytykującym werdykt komisji nie podoba się tymczasem, że miał on zapaść w głosowaniu, demokratyczną decyzją większości. Czego zatem chcą? Wybrać dyrektora Teatru Osterwy samego? Jednomyślności?

Te antydemokratyczne tęsknoty ukryte są za zasłoną dyminną w postaci zarzutów o politycznym charakterze nieprzedłużenia umowy dyrektora Ignatjew. Ma to być argument uniemożliwiający dyskusję na innych płaszczyznach.

Zarzut o upolitycznienie decyzji zwalnia z oceny działalności artystycznej, kultury organizacyjnej, frekwencji – a raczej ma skłonić do bezdyskusyjnego (i na wiarę przyjęcia opinii Łysaka, Mrozka i popierających kandydaturę Ignatjew aktorów), że Osterwa w ostatnich latach jest czołową sceną w Polsce.

W mojej opinii – znając ofertę polskich teatrów, niestety – piszę to, jako lokalny patriota, nie jest, i nie był. Ani w czasach Krzysztofa Babickiego, ani Artura Tyszkiewicza – a już na pewno nie w czasach Doroty Ignatjew. Co nieraz było powodem mej krytycznoteatralnej frustracji, choć zdarzały się i wyjątki.

Wracając do tematu konkursu. Może warto w takim razie przypomnieć podstawowe fakty, a nie opinie: stanowisko dyrektora nie jest w Polsce dożywotnie. Organizator (w tym przypadku Urząd Marszałkowski) ma prawo – a nawet obowiązek – po okresie wyznaczonym umową zweryfikować sposób prowadzenia teatru przez dyrektora. Jest to w zasadzie jedyny moment, kiedy może to zrobić, i czasem jest to szczęście, a czasem nieszczęście – że może to zrobić. (To już zależy od rozsądku, bądź jego braku u lokalnych zarządców).

To właśnie zrobili urzędnicy lubelskiego marszałka. Zorganizowali konkurs, jako coś w rodzaju votum nieufności wobec dotychczasowej Dyrekcji, poszukując lepszego kandydata. Co więcej, postanowili skorzystać również z opinii ludzi z branży – bo w konkursie to nie urzędnicy sami decydują, a współdecydują – i tak też było w tym przypadku.



FOT. ARCHIWUM

Dorota Ignatjew obowiązkami dyrektorki w Teatrze im. J. Osterwy w Lublinie pełni od września 2016. W konkursie na szefa instytucji pokonała wówczas siedmiu kandydatów, wśród nich nie było nikogo z Lublina. Na zdjęciu dyrektor wraz z zespołem podczas ulicznej promocji spektaklu „Książę i żebrak”

Spotkały się tu różne światy – nie było tu ani jednego polityka, byli urzędnicy od spraw kultury (w mniejszości), a większość osób powołanych do tej Komisji zawodowo od lat związana jest z teatrem w różnych rolach. W wieloosobowym składzie nie byli w stanie wydać spójnego werdyktu.

Najwidoczniej spora część komisji negatywnie oceniła pierwszą kadencję Doroty Ignatjew, najwidoczniej nie była one bezspornie najlepszym kandydatem. W dodatku konkurowała z innymi. Przedstawiciel teatralnej Solidarności, jak wynika z informacji podawanych przez Łysaka w Tok FM, głosował za „aktorem z teatru”, czyli Witoldem Kopciem, co również miało wpływ na wyniki głosowania.

Czyżby nie miał prawa do takiego głosu? Ośmielił się mieć w tej sprawie inny pogląd niż warszawscy krytycy i dyrektorzy teatrów? W tej sytuacji przedstawiciele MKiDN i Urzędu Marszałkowskiego wstrzymywali się – czyli również nie widzieli tu bezspornie najlepszego kandydata. W dodatku głosowali nie tylko za osobami, a za programami przedstawionymi przez kandydatów. Najwidoczniej nie były to programy gwarantujące w najbliższych latach prowadzenia dobrego teatru na scenie przy ul. Narutowicza. Mieli prawo do takiej oceny.

2. MANIPULACJA poprzez używanie sformułowania „zespół”, który jakoby miałby „walczyć o dyrekturę dla Ignatjew” – czyli sugerowanie, że taka jest wola wszystkich lub większości aktorów Teatru Osterwy.

Wiadomo, że poparcie dla samego kandydowania Dyrektora Ignatjew wyrazili w marcu członkowie KZ ZZAP oraz Koła ZASP przy Teatrze Osterwy. Dziś wciąż widzę wypowiedzi kilku aktorów: mamy więc głośno krzyczącą grupę oraz milczącą większość. Jaka jest opinia większości – nie dowiemy się.

Znając życie teatrów, „zespół” to wielość opinii, stronnictwa, grupy interesów – oraz milczenie i powściągliwość nie zgadzających się z opiniami grupy głośno krzyczącej i „walczącej o dyrekturę” dla dotychczasowej szefowej. Z wiadomych względów – obawy o pracę po jej ewentualnej wygranej.

Miłośnikom decyzyjności i jedności „Zespołu” polecam niektóre fragmenty dokumentu pt. „Podsumowanie pracy dyrektora Doroty Ignatjew od dnia 1 września 2016 do chwili obecnej”.

Jest to raport zamknięcia tej kadencji – które pojawił się na stronie internetowej Teatru Osterwy 3 lipca 2020, sporządzony przez dość dla mnie przyznaną enigmatyczną Radę Artystyczną Teatru im. J. Osterwy (właśnie stąd dowiedziałem się o jej istnieniu, niestety nie podano składu).

W dziale poświęconym talentom organizacyjnym Pani Dyrektor stoją tam takie oto zdania: „Ze względu na restryktoryzację zatrudnienia, zaproponowano niektórym pracownikom przejście na inne stanowiska lub zwiększony zakres czynności.. Z tego tytułu nie było żadnych spraw sądowych.”

Oraz: „Ignatjew podjęła szereg inicjatyw motywujących, nagradzających pracowników. Wprowadziła tzw. wewnętrzny dzień teatru, w trakcie którego kilku szczególnie wyróżniających się pracowników teatru (z różnych działów) przyznawana jest nagroda za pracę na rzecz Teatru.”

3. NIEUWZGLĘDNIANIE PERSPEKTYWY LUBELSKIEJ PUBLICZNOŚCI,

a zamiast tego mówienie w imieniu „ludu”.

W żadnej z wypowiedzi nie pojawia się nawet przez chwilę zwykły widz, nie ten premierowy, nie widownia festiwalu ogólnopolskich, na których z sukcesami występuje Teatr Osterwy. Czyżby preferencje lubelskiej widowni w ogóle nie były brane pod uwagę przez zwolenników Doroty Ignatjew? Z moich obserwacji wynika, że lubelska publiczność „zagłosowała nogami” przeciwko profilowi zaproponowanemu przez Panią Dyrektorkę: są spektakle, które „schodzą” po kilkunastu graniach – co w tym teatrze „od zawsze” było najwymowniejszym komunikatem na linii widownia-artysty.

We wspomnianym raporcie zamknięcia pojawiają się wyniki procentowe, świadczące o wzroście frekwencyjnym wśród młodej widowni: „liczba młodych widzów w Teatrze w ciągu ostatnich czterech lat wzrosła o 30-40 proc.”. Ja bym wolał raczej poznać frekwencję w liczbach bezwzględnych, w tym najistotniejszą tutaj – liczbę wykonanych spektakli poszczególnych tytułów oraz roczną statystykę sprzedaży biletów z podziałem na tytuły.

To tylko moje domniemanie – ale może to one, te statystyki, a nie polityka, miały wpływ na decyzję Urzędu Marszałkowskiego?

4. W DEBACIE O KONKURSIE ZAISTNIAŁ WYŁĄCZNIE GŁOS CENTRALI:

o obsadzie stanowiska chcą decydować główny recenzent „Gazety Wyborczej” wraz z dyrektorem Pawłem Łysakiem jako wysłannikiem Stowarzyszenia Dyrektorów Teatrów. Smutna to prawidłowość, będąca dowodem i na zanik, a może już nawet śmierć niezależnej i zróżnicowanej w opiniach krytyki teatralnej (zwłaszcza lokalnej) – i na bezradność prowincji wobec centrów, chęć sprowadzenia prowincji, jej instytucji i lokalnego środowiska artystycznego, do roli niemego wykonawcy poleceń z centrali.

Z tego właśnie składa się, między innymi, sowietologia stosowana.

* ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI, CZEKAJMY NA WASZE OPINIE: REDAKCJA@DZIENNIKWSCHODNI.PL



*Grzegorz Kondrasiuk Doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Katedrze Współczesnej Literatury i Kultury Polskiej UMCS, teatrolog, dramaturg, krytyk teatralny. Współautor książki „Scena Lublin” (wspólnie z Jarosławem Cymermanem i Dominikiem Gacem). Autor koncepcji i redaktor pierwszego w języku polskim naukowego opracowania na temat cyrku - „Cyrk w świecie widowisk”. Redaktor książek (m. in. „Po co nam centra kultury?”). Publikował m.in. w „Akencie”, „Didaskaliach”, „Kresach”, „Pamiętniku Teatralnym”, „Scenie”, „Teatrze” i w prasie lokalnej.

W latach 2008-2010 członek zespołu Lublin ESK 2016, w którym pod kierownictwem Dragana Klaića pracował nad wnioskami aplikacyjnymi miasta w konkursie o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016. Współtwórca i do 2014 redaktor naczelnego magazynu kulturalnego kulturaenter.pl wydawanego przez Warsztaty Kultury w Lublinie.

Stypendysta Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (2015). Przewodniczący Komisji Stypendialnej Prezydenta Miasta Lublina (2017-19). Członek Polskiego Towarzystwa Badań Teatralnych i Polskiego Forum Choreologicznego.

OGŁOSZENIE

BURMISTRZA OPOŁA LUBELSKIEGO

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Opoła Lubelskie wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późn.zm.) oraz art. 39, art. 40 i art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2020 poz. 283 z późn.zm.), w związku z uchwałą Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim Nr V/47/2019 z dnia 7 marca 2019 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Opoła Lubelskie,

ZAWIADAMIAM

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Opoła Lubelskie wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach: **od 24.07.2020 r. do 14.08.2020 r.** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim, ul. Lubelska 4, w godzinach pracy Urzędu tj. pn., śr.-pt. od 7¹⁵ do 15¹⁵, wt. od 8⁰⁰ do 16⁰⁰ oraz na stronie internetowej: www.opolelubelskie.pl, www.umopolelubelskie.bip.lubelskie.pl

Dyskusja publiczna nad przyjętymi rozwiązaniami w projekcie planu odbędzie się w dniu **06.08.2020 r. w godz. 14⁰⁰ - 15⁰⁰ w sali konferencyjnej** Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim, ul. Lubelska 4, 24-300 Opoła Lubelskie.

Plan obejmuje tereny gminy Opoła Lubelskie w granicach określonych na załącznikach graficznych do ww. uchwały:

Załącznik nr 1. Obszar opracowania wyznaczają granice obrębu geodezyjnego Ożarów Pierwszy.

Załącznik nr 2. Obszar opracowania wyznaczają granice obrębu geodezyjnego Zosin z wyłączeniem obszaru wyznaczonego przez: od północy północna granica działki nr 296/6 i 296/10, od wschodu wschodnia granica działki 296/10 i 555/5, od południa południowa granica działki 555/5 i 555/1, od zachodu zachodnia granica działek 555/1 i 296/6.

Załącznik nr 3. Obszar opracowania wyznaczają granice obrębu geodezyjnego Białowoda.

Załącznik nr 4. Obszar opracowania wyznaczają granice obrębu geodezyjnego Truszków.

Zgodnie z art. 18 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym można wносить uwagi do projektu planu, które należy składać do Burmistrza Opoła Lubelskiego, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy. Uwagi dotyczące prognozy oddziaływania na środowisko można składać w formie:

– pisemnej na adres: Burmistrz Opoła Lubelskiego, ul. Lubelska 4, 24-300 Opoła Lubelskie;

– ustnie do protokołu w pok. Nr 217 Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim;

– za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: sekretariat@opolelubelskie.pl (bez konieczności opatrzenia ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym).

Termin składania uwag: do dnia 31.08.2020 r.

Burmistrz Opoła Lubelskiego

in229

masz firmę?

Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni + portal www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. **81 46-26-820**

reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszaki tel. 607-526-377, www.lech2.pl

099620L01-A

GARAŻE blaszane wzmocnione, bramy garażowe, koczki dla psów. Transport, montaż gratis - cały kraj, raty! www.konstal-garaze.pl, tel. 604-397-105, 81/440-51-08, 84/539-81-91.

MOTORYZACJA

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zełomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58

tel. 81 8252206

kom. 730 555 000

kom. 607 368 909

www.zlom-wtor.pl

p2710

USŁUGI

OGRODNIK - USŁUGI:

odnawianie ogrodów i działek, cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową. Tel. 694706823.

068420L01-A

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

002920L01-A

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

068420L01-A

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

247019L01-A



zamów swoje ogłoszenie drobne

tel. 81 46 26 820

PROMEDICA24

ZARÓB NAWET 9400 zł NA RĘKĘ W 45 DNI

CZEKA NA CIEBIE PRACA OPIEKUNA SENIORÓW W NIEMCZECH

SPRAWDŹ OFERTĘ

LUBLIN, UL. DOLNA 3 MAJA 8/6, TEL. 502 913 074 WWW.PROMEDICA24.PL

TJ2251



KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku

Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in19626

AAA KALLA www.kalla.lublin.pl

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16

tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku

BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



NEKROLOGI

KONDOLENCJE

PODZIĘKOWANIA

na dzień następny można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820

lub e-mail:

reklama@dziennikwschodni.pl

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

📍 Lublin, Krakowskie Przedmieście 54
☎ tel. 81 46 26 820
📠 fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz

sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x4

bi0041

Wygrana na otarcie łez

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRA- KLASA

W czterech rozegranych we wtorek meczach grupy spadkowej padły aż trzy gole samobójcze. Jako pierwszy piłkę do własnej siatki już w pierwszej minucie meczu skierował Alan Uryga z Wisły Płock, ale na szczęście dla niego płocczanie ostatecznie zwyciężyli 3:1. Wiele emocji przyniosło natomiast starcie zdegradowanego już ŁKS Łódź z Rakowem Częstochowa. Gospodarze wygrali 3:2, a na długo ten wieczór zapamięta Samu Corral. Hiszpan w 13 minucie strzelił gola samobójczego, ale po przerwie w pełni się zrehabilitował strzelając dwa gole i dając łodzianom zwycięstwo. Zawodnicy wykazali się dużą determinacją i kontrolowali to spotkanie. Naszą bronią było to, że potrafiliśmy długo utrzymywać się przy piłce. Dwa razy przegrywaliśmy, ale pokazaliśmy charakter i to, że potrafimy grać w piłkę – ocenił spotkanie Wojciech Stawowy, trener ŁKS. W środowy wieczór odbyły się starcia w grupie mistrzowskiej. Wszystkie mecze zakończyły się po zamknięciu wydania naszej gazety. Ostatnia kolejka zostanie rozegrana w sobotę i niedzielę.

Arka Gdynia – Górnik Zabrze 1:2 (Vinicius 48 – Koj 13, Manneh 82)
ŁKS Łódź – Raków Częstochowa 3:1 (Starzyński 31, Živec 38,

Poreba 57 – Turgeman 9) ● **ŁKS Łódź – Raków Częstochowa 3:2** (Trąbka 16, Corral 51, 71 – Corral 13-samobójcza, Wolski 39-samobójcza) ● **Wisła Płock – Korona Kielce 3:1** (Garcia 30, Kocyła 41, 44 – Uryga 1-samobójcza) ● **Lechia Gdańsk – Legia Warszawa** ● **Cracovia – Lech Poznań** ● **Pogoń Szczecin – Piast Gliwice** ● **Jagiellonia Białystok – Śląsk Wrocław** zakończyły się po zamknięciu wydania.

GRUPA MISTRZOWSKA

1. Legia	35	68	69-33
2. Piast	35	60	40-30
3. Lech	35	60	64-34
4. Śląsk	35	54	49-42
5. Cracovia	35	52	47-37
6. Lechia	35	52	46-49
7. Jagiellonia	35	49	46-46
8. Pogoń	35	48	34-38

GRUPA SPADKOWA

9. Górnik	36	53	51-45
10. Wisła P.	36	51	44-52
11. Raków	36	50	49-55
12. Zagłębie	36	50	59-53
13. Wisła K.	36	45	44-55
14. Arka	36	37	38-57
15. Korona	36	32	27-48
16. ŁKS	36	24	33-66

18-19 lipca: Legia – Pogoń ● Piast – Cracovia ● Śląsk – Lechia ● Lech – Jagiellonia ● Górnik – Zagłębie ● Wisła K. – Arka ● Raków – Wisła P. ● Korona – ŁKS.

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA

Warta Poznań – GKS Tychy 2:2 (Kieliba 6, Kupczak 13-karny – Biegański 75, Sołowiej 90) ● **Wigry Suwałki – Sandecja Nowy Sącz 1:0** (Sauczek 86) ● **Stal Mielec – Chrobry Głogów 1:0** (Domański 56) ● **Chojniczanka Chojnice – Zagłębie Sosnowiec 1:3** (Paprzycki 22 – Piasecki 78, Sacharuk 83-samobójcza, Małecki 90) ● **Puszcza Niepołomice – Stomil Olsztyn, Podbeskidzie Bielsko-Biała – Odra Opole i Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Radomiak Radom** zakończyły się po zamknięciu wydania ● **Miedź Legnica – GKS Bełchatów i Olimpia Grudziądz – GKS 1962 Jastrzębie** dzisiaj.

1. Podbeskidzie	31	62	60-30
2. Stal	32	61	50-30
3. Warta	32	57	49-32

4. Radomiak	31	53	48-40
5. Miedź	31	47	45-40
6. Bruk-Bet	31	45	45-33
7. Tychy	32	44	58-51
8. Chrobry	32	43	36-43
9. Puszcza	31	43	32-37
10. Zagłębie	32	41	47-52
11. Sandecja	32	40	44-49
12. Bełchatów	31	39	36-41
13. Stomil	31	39	26-36
14. Odra	31	39	29-34
15. Jastrzębie	31	38	40-45
16. Olimpia	31	38	45-55
17. Chojniczanka	32	30	44-61
18. Wigry	32	26	26-51

17-19 lipca: Chojniczanka – Warta ● Zagłębie – Stal ● Chrobry – Wigry ● Sandecja – Podbeskidzie ● Odra – Olimpia ● Jastrzębie – Bruk-Bet ● Radomiak – Miedź ● Bełchatów – Puszcza ● Stomil – Tychy.



Fragment środowego spotkania w Częstochowie

Punkt na trudnym terenie

PIŁKARSKA II LIGA Górnik Łęczna zremisował bezbramkowo na wyjeździe ze Skrą Częstochowa i na dwie kolejki przed końcem sezonu jest bliski awansu do Fortuna I Ligi

Dla Górnika mecz w Częstochowie był jednym z najtrudniejszych wyjazdów w rundzie wiosennej. Nie dość, że rywale swoje mecze rozgrywają na boisku ze sztuczną nawierzchnią to odkąd wznowiono drugoligowe rozgrywki Skra jest najlepiej punktującym zespołem w całej stawce.

Pierwsza połowa spotkania nie należała do najciekawszych. Po początkowych wyrównanych minutach przewagę osiągnęli „zielono-czarni”. Górnik starał się budować ataki pozycyjne, ale kiedy już jego piłkarze znaleźli się w okolicach pola karnego przeciwnika brakowało przyspieszenia akcji. Z kolei goście postawili na grę z kontry, ale również nie stworzyli sobie żadnej stu-procentowej sytuacji.

W drugiej połowie Górnik zaatakował od samego początku. I w 56 minucie mógł prowadzić kiedy tuż sprzed pola karnego uderzał Paweł Wojciechowski, a Kamil Biegański z najwyższym trudem sparował uderzenie snajpera z Łęcznej. Chwilę później Wojciechowski strzelał głową, ale nad poprzeczką. Niespełna kwadrans przed końcem główkował Paweł Baranowski, ale i tym razem piłka minęła bramkę miejscowych. W odpowiedzi z dystansu uderzał Maciej Kazimierowicz, ale Kostrzewski był na posterunku i mecz zakończył się bezbramkowym remisem.

Skra Częstochowa – Górnik Łęczna 0:0

Skra: Biegański – Zalewski, Mesjasz, Nocoń (81 Kazimierowicz), Rumin (60 Wolny), Andrzejczak (67 Niedbała), Bru-

siło, Napora, Błaszczewicz, Olejnik, Kieca (90 Gołębiewski).

Górnik: Kostrzewski – Sasin, Midzierski, Baranowski, Leandro – Lewandowski (63 Stasiak), Stromecki (70 Kalinkowski), Tymosiak, Goliński – Wojciechowski (74 Korczakowski), Śpiączka.

Żółte kartki: Zalewski, Napora – Kalinkowski, Tymosiak.

Czerwona kartka: Kalinkowski (90-za dwie żółte).

Sędziował: Partyk Gryckiewicz (Toruń).

POZOSTAŁE MECZE 32. KOLEJKI:

Legionovia Legionowo – Błękitni Stargard 0:1 ● **Pogoń Siedlce – GKS Katowice 0:2** ● **Górnik Polkowice – Znicz Pruszków 1:2** ● **Lech II Poznań – Gryf Wejherowo 5:0** ● **Garbarnia Kraków – Bytovia Bytów 1:2** ● **Stal Rzeszów – Olimpia Elbląg 2:0** ● **Widzew Łódź – Stal Stalowa Wola** ● **Elana Toruń – Resovia** zakończyły się po zamknięciu wydania.

1. Górnik	32	59	43-35
2. Katowice	32	58	56-37
3. Widzew	31	56	62-35
4. Bytovia	32	50	47-45
5. Olimpia	32	47	42-34
6. Stal	32	47	49-42
7. Resovia	31	47	46-29
8. Lech II	32	46	48-43
9. Skra	32	46	35-38
10. Pogoń	32	45	49-51
11. Błękitni	32	44	49-50
12. Garbarnia	32	44	40-36
13. Polkowice	32	44	55-45
14. Znicz	32	43	45-50
15. Stalowa Wola	31	43	43-43
16. Elana	31	37	40-49
17. Legionovia	32	24	32-60
18. Gryf	32	14	23-82

19 lipca: Skra – Pogoń ● Górnik – Stal ● Olimpia – Legionovia ● Błękitni – Garbarnia ● Bytovia – Lech II ● Gryf – Polkowice ● Znicz – Elana ● Resovia – Widzew ● Stalowa Wola – Katowice.

To będzie ciekawa jesień

KOSZYKARSKA LIGA MISTRZÓW Start Lublin poznał swoich rywali. Podopiecznych Davida Dedka czekają podróże m.in. do Rosji czy Hiszpanii

Wczoraj w Szwajcarii odbyło się losowanie fazy grupowej. Przypomnijmy, że Start został umieszczony w 7 koszyku, co oznaczało, że trafi na bardzo mocnych przeciwników. Los jednak okazał się w miarę łaskawy dla „czerwono-czarnych” i mierzą się z drużynami, które chociaż po części są w ich zasięgu.

Wiadomo, że do Lublina przyjadą cztery wielkie firmy. Są to rosyjski Niżny Nowogród, francuskie JDA Dijon, hiszpańskie Casademont Saragossa i turecki Tofas Bursa. Najmocniej z tego grona wyglądają Rosjanie oraz Francuzi. Obie ekipy zresztą w minionym sezonie spotkały się ze sobą w 1/8 finału Ligi Mistrzów. Seria została jednak przerwana przy stanie 1:1 z powodu pandemii koronawirusa.

Pozostali przeciwnicy Startu w fazie grupowej to czeski ERA Nymburk (ćwierćfinalista ostatniej edycji Ligi Mistrzów) oraz węgierskie Falco Vulcano Szombathely oraz jeden z kwalifikantów. W tym gronie są grecki Iraklis Saloniki, cypryjskie Kerwanos, ukraińskie Dnipro oraz holenderski Donar Groningen. Można spodziewać się, że kwestia awansu do fazy grupowej rozstrzygnie się pomiędzy Grekami oraz Ukraińcami.

Warto również wspomnieć, że w kwalifikacjach zagra inny zespół z Polski, Anwil Włocławek. Brązowi medalści mistrzostw kraju, aby zagrać w fazie grupowej najpierw muszą pokonać belgijskie Mons Hainaut, a później rozprawić się z lepszym z pary Hapoel Tel Awiw (Izrael) – Bakken

Bears (Dania). Jeżeli im się to uda, to trafią do grupy A, gdzie czekają na nich Iberostar Teneryfa (Hiszpania), SIG Strasburg (Francja), Dinamo Banco di Sardegna

Sassari (Włochy), Peristeri (Grecja), VEF Ryga (Łotwa), Galatasaray Doga Sigorta (Turcja) oraz Rytas Wilno (Litwa).

(KK)

LIGA MISTRZÓW 2020/2021

Grupa A: Iberostar Teneryfa (Hiszpania), SIG Strasburg (Francja), Dinamo Banco di Sardegna Sassari (Włochy), Peristeri (Grecja), VEF Ryga (Łotwa), Galatasaray Doga Sigorta (Turcja), Rytas Wilno (Litwa), drużyna z kwalifikacji (Hapoel/Bakken – Mons Hainaut/Anwil)

Grupa B: ERA Nymburk (Czechy), Niżny Nowogród (Rosja), JDA Dijon (Francja), Casademont Saragossa (Hiszpania), Falco Vulcano Szombathely (Węgry), Tofas Bursa (Turcja), Start Lublin (Polska), drużyna z kwalifikacji (Iraklis/Keravnos – Dnipro/Donar)

Grupa C: Hapoel Bank Yahav Jerozolima (Izrael), Filou Ostenda (Belgia), Turk Telekom (Turcja), San Pablo Burgos (Hiszpania), Happy Casa Brindisi (Włochy), Limoges CSP (Francja), Darussafaka Tekfen (Turcja), drużyna z kwalifikacji (Igokea/Kluź-Napoka – Sporting/Fribourg)

Grupa D: AEK Ateny (Grecja), Brose Bamberg (Niemcy), Hapoel Holon (Izrael), Pinar Karsiyaka (Turcja), RETAbet Bilbao (Hiszpania), Cholet (Francja), Fortitudo Bolonia (Włochy), drużyna z kwalifikacji (Balkan/Tsmoki – Lions/Neptunas)

19 LIPCA 2020
17:40

DZIEN MECZOWY

GÓRNIK
ŁĘCZNA
VS/
STAL
RZESZÓW

WWW.BILETY.GORNIK.LECZNA.PL

BOGDANKA
SPONSOR STRATEGICZNY

Wygrana w treningowym meczu

PIŁKA NOŻNA Piłkarze Motoru Lublin mają za sobą pierwszy mecz kontrolny. Podopieczni trenera Mirosława Hajdy pokonali trzecioligowe Orłęta Spomlek 3:1. W weekend czeka ich spotkanie z Ruchem Chorzów.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Sparing rozpoczął się od mocnego uderzenia. Minęło kilkadziesiąt sekund i już na prowadzeniu byli gospodarze. Kiedy wszyscy czekali na gwizdek sędziego i poddyktowanie rzutu wolnego dla biało-zielonych Piotr Ceglarz otworzył wynik. Dosłownie po chwili znowu był remis. Po dobrym, prostopadłym podaniu w dogodnej sytuacji znalazł się Maciej Wojczuk i pokonał Sebastiana Madejskiego. Po kolejnych, kilkudziesięciu sekundach ponownie na prowadzeniu był Motor. Poważny błąd defensywy rywali wykorzystał Tomasz Śwędrowski.

Mimo prowadzenia trener Hajdo nie był do końca zadowolony z postawy swoich zawodników. Miał do nich sporo uwag i kazał się obudzić. W drugiej połowie na boisku pojawiło się kilku testowanych zawodników. W tym gronie był bramkarz Seweryn Kielpin. Od dawna mówi się, że doświadczony golkeeper ma podpisać umowę z żółto-biało-niebieskimi. Jak wypadł w środowym spotkaniu? 32-latek cały czas podpowiadał, jak mają się ustawić jego koledzy w defensywie, wylał kilka dośrodkowań, ale miał też szczęście, bo raz od straty gola uratował go słupek. Sprawdzanie kolejnego bramkarza oznacza, że do rubryki ubyli trzeba będzie dopisać kolejne nazwisko – Adriana Olszewskiego.

Po zmianie stron padła jeszcze jedna bramka. Wynik na 3:1 w 65 minucie ustalił jeden ze sprawdzanych, ofensywnych graczy. Trzeba jednak dodać, że Orłęta także pokazały się z dobrej strony i miały swoje sytuacje.



Motor pokonał w środę Orłęta 3:1
FOT. TOMASZ LEWTAK/MOTORLUBLIN.EU

Goście mogli spokojnie podsumować spotkanie słowami: wynik gorszy niż gra.

– Traktowaliśmy ten mecz bardzo treningowo, po dwóch ciężkich jednostkach dzień wcześniej. Chcieliśmy to spotkanie wybiegać i cieszyć się że wygraliśmy. Fizycznie jesteśmy bardzo daleko, ale to nie ten czas. Najważniejsze, że pobiegaliśmy i mimo ciężkich nóg zdołaliśmy mecz wygrać. Nie chcę mówić o zawodnikach testowanych. Jeden wypadł bardzo dobrze – ocenia Mi-

rosław Hajdo, szkoleniowiec Motoru.

W spotkaniu nie wziął udziału Rafał Król. Pomocnik leczy uraz łydki i do treningów będzie mógł wrócić w przeciągu dwóch tygodni. W najbliższą sobotę ekipa z Lublina ma zagrać mecz kontrolny z Ruchem Chorzów. Spotkanie odbędzie się w Woli Chorzelskiej.

Wojczuk znowu w Radzynie Podlaskiej

Jeżeli chodzi o gości, to od razu z dobrej strony pokazał się Wojczuk. 23-latek dostał wolną rękę w poszukiwaniu nowego klubu od Wisły Puławy i już oficjalnie ponownie wyładował w Radzynie. Po-

przednio w ekipie biało-zielonych „Wojo” występował w rozgrywkach 2018/2019. Wówczas wystąpił w 32 meczach i zdobył dziewięć goli. A tym zapracował na transfer do Dumy Powiśla. Niestety, w barwach Wisły nie był już tak skuteczny. W 19 spotkaniach zaliczył tylko cztery trafienia.

– Maciek na pewno będzie z nami, umowa została już podpisana. Cieszymy się, że udało się go pozyskać. Nadal nie wiemy, kiedy tak naprawdę do gry zdolny będzie Edvinas Baniulis. Odkąd wróciliśmy do zajęć z nami nie trenował. Zanim wyleczy uraz, a następnie wróci do formy na pewno minie sporo

czasu – mówi Artur Bożyk, szkoleniowiec Orłąt.

I dodaje, jak ocenia środowowe spotkanie w Lublinie. – Na pewno cieszy, że potrafiliśmy sobie poradzić z trudną sytuacją na początku meczu. Nie załamaliśmy się niekorzystną decyzją sędziego. Mieliśmy też sporo dobrych momentów i potrafiliśmy stwarzać zagrożenie pod bramką przeciwnika. Przeciwnika, któremu trudno było jednak odbierać piłkę, bo wiadomo, jaką jakoś ma Motor. Nie ma jednak co ukrywać, że nasza gra w defensywie musi się bardzo poprawić. Znowu popełniliśmy sporo prostych błędów, więc na pewno

mamy, nad czym pracować – wyjaśnia opiekun biało-zielonych.

Motor Lublin – Orłęta Spomlek Radzyń Podlaski – Huragan Międzyrzec Podlaski 3:1 (2:1)

Bramki: Ceglarz (2), Śwędrowski (4), zawodnik testowany (65) – Wojczuk (3).

Motor, I połowa: Madejski – M. Król, Grodzicki, Cichocki, Nowak, Kunca, Kumoch, Duda, Śwędrowski, Ceglarz, Ropski. **II połowa:** Kielpin – Baryła, Grodzicki (68 Cichocki), Łukasik (85 Grodzicki), Michota, Wójcik, zawodnik testowany, Śwędrowski (71 Bednarczyk), zawodnik testowany, Jagodziński, zawodnik testowany.

Orłęta: Klebaniuk – Szymała, Kursa, Wiatrak, Nowosadko, Kobiąła, Kot, Kamiński, Syryjczyk, Kalita, Wojczuk **oraz** Chyła, Idzikowski, Korolczuk, zawodnik testowany.

Tomasovia po przerwie na szóstkę

PIŁKARSKA IV LIGA W sobotę Tomasovia zmierzyła się z Unią Hrubieszów. Rywale dobrze się bronili, ale tylko przez 45 minut. Po pierwszej połowie było 0:0, a skończyło się wynikiem... 6:0

Od pierwszego gwizdka drużyna Marka Sadowskiego skupiała się na defensywie. Swoich szans na bramki szukała za to w kontrach. Po kilku błędach rywali miała swoje sytuacje, ale nie potrafiła zamienić ich chociaż na jednego gola. Niebiesko-biali cierpliwie budowali akcje, ale im także nie udało się otworzyć wyniku.

Po zmianie stron trener Paweł Babiarsz mógł wpuścić do gry sporo „świeżych” graczy. Takiego komfortu nie miał za to „Sadek”, bo na ławce Unii było zaledwie dwóch piłkarzy. Efekt? Aż sześć goli zespołu z Tomasowia Lubelskiego i ostatecznie efektowne zwycięstwo 6:0.

– Generalnie, w związku z tym, że nie mamy jeszcze skrytalizowanej kadry pojawiają się problemy przy okazji meczów kontrolnych. Dużo ludzi przyjedzie do nas dopiero pod koniec lipca. Obecnie mam tak

naprawdę jedynie 11 chłopaków, którzy starają się trenować i grać. W pierwszej połowie było bardzo dobrze. Grę prowadziła Tomasovia, a my staraliśmy się kontrować i dwa-trzy razy znaleźliśmy się w dogodnych sytuacjach. W drugiej połowie przygotowanie przeciwnika, a także zmiany zawodników spowodowały, że strasznie nas rozbili. Przed przerwą było dobrze, a po zmianie stron bardzo źle – ocenia Marek Sadowski, opiekun zespołu z Hrubieszowa.

W jego drużynie pojawiło się trzech testowanych zawodników. Czy zostaną na dłużej? – Wszystko zależy do tego, czy się dogadają z działaczami. Jeżeli tak, to na pewno będą u nas. Nie ma co ukrywać, że jest nas po prostu bardzo mało i potrzebujemy każdego. Pod koniec lipca wrócą dopiero: Mateusz Pańko i Michał Wiejak. Jeden z nowych graczy, który jest z nami po sło-

wie ma dołączyć około 20 lipca. Wtedy może z kadrą będzie trochę lepiej. A na razie próbujemy trenować, ale trochę się też męczymy – wyjaśnia „Sadek”.

W środę Tomasovia przegrała w Kraśniku z tamtejszą Stalą aż 0:4. W sobotę chciała udowodnić, że nie zasłużyła na tak wysoką porażkę. I to na pewno się udało.

– Byliśmy podrażnieni meczem w Kraśniku i zagraliśmy dobrze, także w pierwszej połowie mimo kilku rażących błędów, po których to rywale mieli swoje okazje. Nam brakowało dobrego dośrodkowania i wykończenia. Dominowaliśmy i dzięki temu Unia po przerwie opadła z sił. Strzeliliśmy sześć bramek, a mogliśmy jeszcze przynajmniej dwie więcej. Trzeba też dodać, że w drugiej odsłonie rywale znowu po kontrze mogli zaliczyć honorowe trafienie. Boisko sprzyjało jednak

takiej grze, na jaką się stawiali – było nierówne, a piłka skakała – mówi trener Paweł Babiarsz.

(ŁUKISZ)

CIĄGLE BEZ DOROSZA

Jak wygląda sytuacja kadrowa jego zespołu? – Mieliśmy trzech testowanych piłkarzy i wszyscy z nami zostaną. Nie mogę jednak mówić o nazwiskach, bo nadal nie załatwiliśmy wszystkich formalności – przyznaje szkoleniowiec. W składzie ponownie zabrakło za to pozyskanego z Łady 1945 Białogór Patryka Dorosza. – Jest z nami na obozie i trenuje, ale nie chcieliśmy jeszcze ryzykować i wpuszczać go do gry. Podczas zgrupowania ćwiczymy dwa razy dziennie, gramy też sporo spotkań, więc jeszcze dostanie swoją szansę – dodaje opiekun niebiesko-białych. Jego podopieczni w środę sprawdzili się na tle beniaminka III ligi KS Wągrownica, ale to spotkanie zakończyło się po zamknięciu wydania.

Zmiana na ławce

PIŁKARSKA IV LIGA Druga drużyna Górnik przystąpi do sezonu 2020/2021 z nowym trenerem na ławce. Jacka Fiedenia zastąpi Sławomir Pogonowski. Jego grającym asystentem będzie za to Karol Bujak, który wraca do klubu po kilku latach spędzonych w Lewarcie Lubartów

Zespół rezerw ekipy z Łęcznej ma składać się z zawodników, którzy będą się wyróżniać w klubowej SMS. Dotychczasowy szkoleniowiec zielono-czarnych Jacek Fiedień zajmie się zespołem U-16 w Szkole Mistrzostwa Sportowego Górnik.

Górnicy II do tej pory rozegrali trzy mecze kontrolne. Zaliczył w nich porażki ze Stalą Poniętowa i Świdniczką Świdnik Mały (po 0:3)

oraz pokonał Ogniwo Wierzbica (2:1).

Zanim rozpocznie się nowy sezon (1 sierpnia) zielono-czarni zagrają jeszcze trzy spotkania. Ich rywalami będą: Opolanin Opole Lubelskie (18 lipca), Lublinianka Lublin (22 lipca) oraz Powiślak Końskowola (25 lipca). W pierwszym meczu o punkty podopieczni trenera Pogonowskiego zmierzają się ze Startem Krasnostaw.

(ŁUKISZ)

Drugie miejsce juniorów

ŻUŻEL Zawodnicy Motoru Lublin uplasowali się na drugiej pozycji inauguracyjnej rundy Ligi Juniorów w Grudziądzu. Triumfowali zawodnicy RM Solar Falubaz Zielona Góra, a podium uzupełnili młodzieżowcy miejscowego MrGarden GKM.

Zwycięzcy wtorkowej rywalizacji byli zdecydowanie najlepsi – zdobyli 28 punktów, o 9 więcej od drugiego Motoru. Po 10 „oczek” zapisali na swoich kontach Mateusz Tonder i Norbert Krakowiak, a 8 punktów dołożył jeszcze Damian Pawliczak. Najskuteczniejszym jeźdźcem w całej stawce był jednak Wiktor Lampart. Młodszy z żużlowych braci uzbierał komplet w czterech startach, czyli 12 punktów. Z kolei Wiktor Trofimow zgromadził 7 „oczek”. Zawody z zerową zdobyczą zakończył za to Wiktor Firmuga. W ekipie z Grudziądza liderem był Marcin Turowski, zdobywca 7 punktów. Po 16 punktów zdobyły drużyny: Bocar Włókniarz Częstochowa, Moje Bermudy Stal Gorzów i Fogo Unia Leszno, a 12 „oczek” uzbierali juniorzy PGG ROW Rybnik. **(KYKU)**

Lotto (14.07)

1, 7, 17, 26, 28, 46.

Lotto Plus (14.07)

30, 33, 34, 35, 36, 47.

Multi Multi (15.07), godz. 14

1, 7, 12, 14, 19, 21, 28, 42, 43, 48, 49, 50, 53, 55, 63, 64, 68, 75, 76, 78. Plus 76.

Multi Multi (14.07.), godz. 21.50

3, 4, 8, 20, 25, 27, 30, 33, 35, 36, 39, 40, 41, 45, 51, 53, 56, 68, 76, 79. Plus 33.

Mini Lotto (14.07)

6, 12, 22, 31, 35.

Ekstra Pensja (14.07)

1, 3, 14, 20, 29 – 4.

Ekstra Premia (14.07)

5, 6, 11, 22, 35, – 4.

Kaskada (15.07), godz. 14

1, 2, 8, 9, 10, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 23.

Kaskada (14.07), godz. 21.50

3, 7, 8, 9, 10, 11, 18, 19, 21, 22, 23, 24.

Super Szansa (15.07), godz. 14

0, 3, 5, 3, 8, 5, 6.

Super Szansa (14.07), godz. 21.50

5, 4, 1, 7, 6, 0, 3.

Koronawirus w PGE Ekstralidze

PGE EKSTRALIGA Władze żużlowej ligi poinformowały we wtorek, że jedna z osób, które przebywały podczas meczu PGG ROW Rybnik – Fogo Unia Leszno 10 lipca w parku maszyn miała pozytywny wynik testu na COVID-19. Nie chodzi jednak o żadnego z zawodników, mechaników ani członków sztabu szkoleniowego

Krzysztof Kurasiewicz

– W związku z faktem, iż jedna z osób z obsługi przebywających w parku maszyn podczas meczu PGG ROW Rybnik – Fogo Unia Leszno rozegranego w ramach 5. rundy PGE Ekstraligi 10 lipca, posiada pozytywny wynik testu COVID-19, PGE Ekstraliga wprowadza przygotowane na taką okoliczność procedury kryzysowe – czytamy w komunikacie Ekstraligi Żużlowej.

– Osoba była na liście przebadanych i uprawnionych osób z dostępem do parku maszyn – napisał nam Przemysław Szymkowiak, menedżer ds. PR PGE Ekstraligi.

O jakich „procedurach kryzysowych” mowa? Po pierwsze, przełożone zostają dwa spotkania 6. rundy PGE Ekstraligi: PGG ROW Rybnik – Eltrox Włókniarz Częstochowa (17 lipca) oraz Fogo Unia Leszno – RM Solar Falubaz Zielona Góra (19 lipca). Wprowadzono także domową izolację dla wszystkich uczestników feralnego meczu, którzy przebywali w parku maszyn. Wszyscy przejdą testy na obecność koronawirusa. Żużlowcy obu ekip mają też zakaz prowadzenia jakiegokolwiek aktywności sportowej.

– Zgodnie z zaleceniami WHO (Światowej Organizacji Zdrowia – dop. red.), testy genetyczne na obecność koronawirusa przeprowadza się w ciągu 7-8 dni od dnia potencjalnego kontaktu z osobą zarażoną – pisze Ekstraliga Żużlowa. I dodaje: Wszystkie testy dla uczestników tego meczu odbędą



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

się, w porozumieniu z firmą INVICIA (która je wykonuje – dop. red.), najwcześniej 20 lipca. Koszty testów pokryje Ekstraliga Żużlowa.

– Badanie ogranicza się wyłącznie do osób, które mogły mieć bezpośredni kontakt z osobą zarażoną. Pozostałe osoby, które mogły mieć kontakt pośredni, są poddane obserwacji epidemicznej – napisał nam Przemysław Szymkowiak.

Na pytanie, czy w związku z tą sytuacją zaostrzone będą restrykcje sanitarne dla wszystkich klubów odpowiedział, że ciągle aktualne są zapisy obowiązującego Regulaminu sanitarnego.

Co z rozgrywkami w PGE Ekstralidze? Na razie przełożone zostały dwa spotkania. Większym problemem jest jednak to, że zawodnicy obu drużyn uczestniczyli już w ostatnich dniach w innych zmaganiach. We wtorek juniorzy z Rybnika i Lesz-

na jeździli w Grudziądzu w Lidze Juniorów, a w składzie pierwszej z tych drużyn był Mateusz Tudzień, czyli młodzieżowiec, który wystąpił też w ekstraligowej rywalizacji. Z kolei „gość” z ROW Adrian Miedziński występował razem z eWinner Apatorem Toruń na zapleczu PGE Ekstraligi.

Przemysław Szymkowiak zapewnił nas, że piątkowy mecz Motoru Lublin z MrGarden GKM Grudziądz, jedyny, który pozostał w terminarzu na najbliższy weekend, jest niezagrożony.

Jak powiedział nam Piotr Więckowski, wiceprezes Motoru Lublin i jednocześnie komisarz sanitarny z ramienia lubelskiego klubu, zespół cały czas stosuje się do wytycznych sanitarnych i zachowuje wymagane środki ostrożności. W środę zarząd klubu spotkał się, żeby przedyskutować sytuację. Do-

tychczasowe zasady się nie zmieniają.

Część działaczy już dmucha na zimne. 3. runda cyklu Tauron SEC w Gnieźnie, która miała odbyć się w środę, została przełożona na 23 lipca. W stawce było czterech żużlowców, którzy brali udział w spotkaniu Rybnika z Leszmem: Robert Lambert, Kacper Woryna, Václav Milík i Bartosz Smektała.

EKSTRALIGOWA POSUCHA

W najbliższy weekend sympatycy PGE Ekstraligi będą mogli śledzić tylko jedno spotkanie. Piątkowy mecz Motoru Lublin z MrGarden GKM Grudziądz zaplanowano na godz. 20.30. Oprócz starć z udziałem drużyn z Rybnika i Leszna, nie zobaczymy także rywalizacji Moje Bermudy Stali Gorzów z Betard Spartą Wrocław. To pokłosie pożaru, do którego doszło od 16 lipca od godziny 20 – podaje klub. **(KYKU)**

Jamróg siada, Miesiąc wchodzi

PGE EKSTRALIGA Znamy składy, w jakich pojedą żużlowcy Motoru Lublin w piątkowym (godz. 20.30) starciu na torze przy Al. Zygmunta w Lublinie. Lublinianie będą podejmować MrGarden GKM Grudziądz.

W składzie lubelskiego zespołu doszło do zmiany wedle schematu, który już obserwowaliśmy. Duet Jacek Ziółkowski-Maciej Kuciapa stara się po równo dawać szansę Jakubowi Jamrogowi i Pawłowi Miesiącowi. Ten pierwszy jechał do tej pory w trzech spotkaniach, a drugi objechał dwa mecze. Teraz „lelek” ponownie dostanie szansę na pokazanie się kibicom i sztabowi szkoleniowemu.

Dodatkowo, Grigorij Łaguta ponownie otwiera listę nazwisk w awizowanym składzie. W drużynie grudziądzan również doszło do jednej zmiany na pozycji juniora. Marcin Turowski zastąpił pod „szóstką” Denisa Zielińskiego. Poza tym, trener Robert Kempieński zmienił układy par w porównaniu do ostatniego starcia z Betard Spartą Wrocław. **(KYKU)**

AWIZOWANE SKŁADY

Motor Lublin: 9. Grigorij Łaguta, 10. Paweł Miesiąc, 11. Matej Żagar, 12. Jarosław Hampel, 13. Mikkel Michelsen, 14. Wiktor Lampart, 15. Wiktor Trofimow.

MrGarden GKM Grudziądz: 1. Przemysław Pawlicki, 2. Kenneth Bjerre, 3. Nicki Pedersen, 4. Krzysztof Buczkowski, 5. Artiom Łaguta, 6. Marcin Turowski, 7. Damian Lotarski.

Bilety na mecz

PGE EKSTRALIGA Sprzedaż biletów na spotkanie Motor Lublin – MrGarden GKM Grudziądz ruszy dzisiaj o godz. 20 na platformie eventim.pl. Jedną osobą będzie mogła zakupić maksymalnie 2 wejściówki. W sprzedaży są wyłącznie bilety normalne za 50 zł za sztukę.

– W związku z epidemią mamy jedynie 4 miejsca dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich – takie osoby proszone są o kontakt mailowy na adres: niepelnosprawni@eventim.pl celem uzyskania potwierdzenia wejścia na mecz – informujemy, że będą brane pod uwagę maile wysłane od 16 lipca od godziny 20 – podaje klub. **(KYKU)**

Ruszają zapisy

PIŁKA NOZNA Wystartowały zapisy do Amatorskiej Ligi Orlikowej 2020. Zainteresowane zespoły zgłaszać mogą się do 1 sierpnia. Liczba drużyn, która weźmie udział w rozgrywkach jest ograniczona. Zatem kto pierwszy, ten lepszy! Będzie to już druga edycja projektu realizowanego ze środków Budżetu Obywatelskiego Miasta Lublin. Uczestnicy mogą liczyć na w pełni profesjonalnie przygotowane zmagania ligowe. Ich mecze sędziować będą zawodowi arbitrzy, nad ich zdrowiem czuwać będzie przygotowany do tego personel medyczny, a o dobre „opakowanie” ligi oraz obsługę techniczną zadbaają organizatorzy. Do walki o tytuł stanie maksymalnie 12 zespołów. Zagrają systemem „każdy z każdym”. Mecze potrwają 40 minut (2×20), a odbywać się będą na obiektach sportowych znajdujących się w Lublinie. Koszt udziału wynosi 300 zł. Dla najlepszych przewidziano atrakcyjne nagrody. Szczegóły na stronie amatorskieligi.pl.

Na początek testowanie

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Szczypiornistki MKS Perła Lublin rozpoczęły we wtorek przygotowania do nowego sezonu

Pierwsze zajęcia odbyły się w hali Globus i rozpoczęły się od yo-yo testu. – To test biegowy na odcinkach 20-metrowych z dodatkowym zapasem pięciu metrów na odpoczynek. Zawodniczki na komendę głosową musiały dobiec do wyznaczonego punktu i wrócić do punktu 20 metrów. Test jest tym trudniejszy, że przechodzi się na kolejne poziomy, na których trzeba zwiększać prędkość biegu. Wyniki pozwalają nam ocenić, na jakim poziomie biegowym i wydolnościowym jest dana zawodniczka – opisuje trener przygotowania fizycznego MKS, Mateusz Nowicki. – Testy to coś, co zawodniczki i zawodnicy lubią najmniej, ale nie ma innego

wyjścia. Musimy sprawdzić naszą formę fizyczną, by później móc odpowiednio dobrać treningi. Nie był to łatwy test, więc cieszymy się, że jest już za nami i że już niebawem będziemy mogły pracować z piłkami, bo to właśnie tego najbardziej nam brakowało – zaznaczała Weronika Gawlik.

Dzień wcześniej cały zespół, łącznie ze sztabem szkoleniowym przeszedł testy na obecność koronawirusa. Zostały one wykonane w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie, a wszystkie wyniki okazały się negatywne.

Miła wiadomość nadeszła również od Komisarza Ligi, który przyznał klubowi licencję na kolejny sezon.

Prawo gry na najwyższym poziomie otrzymało 8 zespołów. Trzy z nich, Eurobud JKS Jarosław, Piotrcovia Piotrków Trybunalski, KPR Ruch Chorzów, mają jednak jedynie licencję warunkową.

Lubelski zespół na własnych obiektach będzie ćwiczył do 25 lipca, a na zakończenie tego etapu przygotowań zmierzają się z Eurobud JKS Jarosław.

26 lipca lublinianki wyjadą na kilkudniowe zgrupowanie do Szczyrku. W sierpniu wezmą natomiast udział w kilku turniejach towarzyskich. Jeden z nich odbędzie się w Lublinie. Oprócz gospodyń zagrają w nim RK Krim Mercator, KPR Gminy Kobierzyce oraz najprawdopodobniej BNTU Mińsk.



Szczypiornistki MKS Perła Lublin już podczas pierwszego treningu musiały mocno się napracować

FOT. MATERIAŁY PRASOWE MKS PERŁA LUBLIN

Tydzień później Perła pojedzie do czeskiego Mostu, gdzie zagra z miejscowym DHK Banik, niemieckim Thuringer HC oraz Kobierzycami. Superliga według pla-

nów ma ruszyć 9 września, a tydzień wcześniej lubelska ekipa rozegra jeszcze sparingi w hali Globus. Rywale jednak jeszcze nie są znani.

KAMIL KOZIOL

KARTKA Z KALENDARZA

1782

premiera opery „Urowadzenie z seraju” Wolfganga Amadeusza Mozarta

1935

w Oklahoma City zainstalowano pierwszą parkometrię

1945

w ramach Projektu Manhattan na poligonie w Alamogordo w Nowym Meksyku przeprowadzono pierwszy próbną wybuch bomby atomowej

1951

premiera powieści „Buszujący w zbożu” J.D. Salingera

1952

urodził się Stewart Copeland, amerykański perkusista, członek zespołu The Police

1964

urodził się Miguel Indurain, hiszpański kolarz szosowy i pięciokrotny zwycięzca Tour de France

1969

z Przylądka Canaveral na Florydzie wystartował statek kosmiczny Apollo 11 z pierwszą misją załogową na Księżyc. Załogę stanowili: Neil Armstrong, Buzz Aldrin i Michael Collins

2012

włoski kolarz Moreno Moser wygrał 69. Tour de Pologne

3

bramki padły 16 lipca 1950 roku w finale rozgrywanych w Brazylii IV Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej. Gospodarze przegrali wówczas na stadionie Maracana w Rio de Janeiro z Urugwajem 1:2

Domek z kart

MUZYKA Kasia Kowalska prezentuje drugi singiel i teledysk z albumu „MTV Unplugged”. „Domek z kart” to kolejny po „Tolerancji” z gościnnym udziałem Stanisława Soyki, singiel i teledysk promujący koncertowy album Kasi Kowalskiej z cyklu MTV Unplugged. Koncert został zarejestrowany w Teatrze Szekspirowskim w Gdańsku, w maju 2019 roku. Artystce na scenie towarzyszyli znakomici goście: Edyta Bartosiewicz i Stanisław Soyka. Podczas koncertu, artystka wykonała swoje największe przeboje w nowych, akustycznych aranżacjach. Oprócz stałego zespołu towarzyszącego Kasi podczas koncertów, koncert MTV Unplugged wzbogacony został o sekcję dętą i fortepian. Album Kasi Kowalskiej - MTV Unplugged - ukazał się 25 października 2019 roku.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Jezioro dzikich gęsi



DO ZOBACZENIA Nowy film Diao Yinana, laureata Złotego Niedźwiedzia za „Czarny węgiel, kruchy łód” to pełen retrospekcji kryminał neo-noir, w którym nie ma tak, jak się wydaje się na pierwszy rzut oka. Główny bohaterem filmu „Jezioro dzikich gęsi” jest gangster Zhou, który wpada w poważne tarapaty. Jego jedyną szansą jest ucieczka. W pogoń za nim rusza nie tylko żadna zemsta policyjna jednostka specjalna, ale i skuszeni potencjalnym zarobkiem łowcy nagród, a w tle pojawia się również była żona mężczyzny... Diao Yinan, reżyser i scenarzysta filmu, urodził się w 1969 roku.

Uchodzi za czołowego przedstawiciela chińskiego teatru awangardowego. Autor wielu scenariuszy, zarówno filmów, jak i seriali telewizyjnych. W 2003 roku nakręcił debiutancki film „Zhifu”, który przyniósł mu nagrody na festiwalach w Rotterdamie oraz Vancouver. Cztery lata później w canneńskiej sekcji Un Certain Regard znalazł się jego drugi film „Nocny pociąg”. Największe uznanie przyniósł mu „Czarny węgiel, kruchy łód”, za który otrzymał Złotego Niedźwiedzia na berlińskim festiwalu. Jego najnowszy film pokazywany był w konkursie głównym ubiegłorocznego festiwalu w Cannes. **POLSKA PREMIERA:** 31 lipca



FOT. AURORA FILMS

Najbardziej luksusowe...



DO ZOBACZENIA Najbardziej luksusowe hotele, rezydencje, samochody, pociągi... Do tego ulubione zabawki i gadzety bogaczy. W 6-odcinkowym programie „Najbardziej luksusowe...” nie mogło też zabraknąć superjachtów i prywatnych odrzutów. **PREMIERA:** 15 sierpnia o godzinie 21 na kanale BBC Brit.



FOT. BBC BRIT